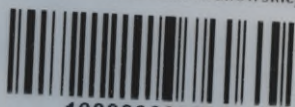


MARCELI NAŁĘCZ
DOBROWOLSKI



CERAMIKA
I SZKŁO

Biblioteka Politechniki Krakowskiej



100000299765



CERAMIKA I SZKŁO
DR. MARCELI NAŁĘCZ,
DOBROWOLSKI □ 1913.

Księdzu Prałatowi Janowi Gnatowskiemu
i Panu Władysławowi Jabłonowskiemu

ofiarowuje tę pracę

AUTOR

CERAMIKA I SZKŁO

Szkic historyczny

NAPISAŁ I RYSUNKI WYKONAŁ DR. MARCELI NAŁĘCZ-DOBROWOLSKI CZŁONEK KOMISYI HISTORYI SZTUKI AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI W KRAKOWIE.

NAKŁADEM TOWARZYSTWA OPIEKI NAD ZABYTKAMI PRZESZŁOŚCI,
W WARSZAWIE, STARE-MIASTO 32, telef. 99-88. TŁOZCZYNIA WŁ. ŁAZAR-
SKIEGO, DAWNIEJ BANKU POLSKIEGO, MARSZAŁKOWSKA 114. — 1913.



II 32531

Akc. Nr. K 2027/59

BO I CÓŻ JEST MU-
ZEUM, JEŻELI NIE
CMENTARZ I CÓŻ TO
JEST MALOWIDŁO,
RZEŻBA, BUDOWLA,
JEŚLI NIE PAMIĘTNIK,
JAKIM RÓD ŚMIER-
TELNY SPORZĄDZA?!..

*A. H. Taine, Podróż po Wło-
szech. T. L. przekład A. Sy-
gietyńskiego. / / / / / / /*



eramika to dawny — bardzo dawny pamiętnik ludzkości. W zasnuętej mgłą tysięcy lat epoce — w pierwszych świtach rozbudzenia ludzkiego umysłu i oderwania go od czysto zwierzęcych funkcji — w czasach kamienia gładzo-

nego wśród najpierwotniejszych sprzętów domowych — widzimy gliniane naczynia.

Człowiek już wówczas wznosił swą myśl wyżej od pospolitych zajęć. Abstrakcyjne jego idee zmuszają go do wznoszenia olbrzymich Dolmenów, Kromlechów lub Menhirów¹⁾, a wrodzony popęd zdobnictwa pobudza go do upiększania naczyń codziennego użytku — rysunkiem, które ów neolityczny człowiek starannie wydlubuje, wygniata, lub w symetryczne wycina wzory. Idąc dalej w epoce brązowej, lepi urny w kształcie chat, przez siebie zamieszkiwanych, lub nadaje im nawet niedołężne formy postaci ludzkiej.

Najświetniejsze momenta w historii ceramiki są czasy malarstwa waz greckich — włoskie odrodzenie — wiek XVIII-nasty.

Dzieła klasycznej epoki malarstwa greckiego zaginęły prawie doszczętnie — freski pompejańskie to tylko ostatni refleks alexandryjsko-hellenistycznych czasów — zachodzące słońce Hellady. Ślad jednak tego klasycznego

malarstwa pozostał na dekoracjach waz greckich i dlatego są one tak niesłychanie ważnym przedmiotem w dziejach sztuki. — Czyż inaczej moglibyśmy wiedzieć o tych walkach herosów, o których „pieśń marzy” starodawna, o tych wspaniałych ćwiczeniach po gimnazjach, bachicznych uctach i różnorodnych chwilach dnia codziennego, gdzie smutek kojarzy się z weselem, troska i praca jest kontrastem wykwintu i zbytku. Malarstwo waz greckich pozwala nam zaglądać do głębi duszy helleńskiej, pozwala nam ogarnąć jej całokształt, pozwala nam zrozumieć jej sentyment, wiarę i wszystkie jej wewnętrzne przejawy.

Stosunkowo dosyć późno, bo dopiero w końcu XVIII-tego stulecia zwrócono szczególną uwagę na ów dział sztuki. Od tej chwili²⁾ powstał cały szereg źródłowych dzieł w zakresie badań waz, a równocześnie stworzono szczególną nomenklaturę dla rozróżnienia pojedynczych form naczyń, jak n. p. Amfora, Krater, Hydrya, Lekhytos, etc. etc. Metoda w studyowaniu malowideł waz polega na klasyfikacji stylów dekoracyjnych, przy uwzględnieniu porządku chronologicznego.

Trzymając się tej zasady, archeologia stworzyła rereg grup — różnych co do swego charakteru, — a zarazem odpowiadających rozmaitym epokom rozwoju greckiej ceramiki. Podzielono też przedewszystkiem cały materiał ceramiki greckiej na 3 główne działy: wazy archaicznego stylu — wazy czarno-figurowe, (dekoracja czarna na czerwonym tle glinki naczyń) — wazy czerwono-figurowe³⁾ i wszystkie inne (dekoracja czerwona lub wielobarwna na tle czarnym). Każdy z tych działów rozpada się na grupy, które badacz poznaje po wielu charakterystycznych znamionach⁴⁾. Wśród dziesiątków tysięcy waz, zachowanych po dziś dzień w doskonałym nieraz stanie w zbiorach i muzeach, wybijają się na pierwszy plan tak wspa-

niałe okazy jak słynna waza, Dodwella, amfora François (w Florencyi), prześliczny kubek z Vulci, waza Kumańska etc.

Wazy greckie nie służyły wyłącznie, jak same nazwy wskazują — do użytku stołowego — lecz były częstokroć przedmiotem zbytku, jużto dekorując wnętrza domowe, jużto spełniając rolę nowoczesnych cacek na gotowalni kobiecej. Niektóre z tych naczyń przeznaczano na zabawki dla dzieci⁵⁾, inne napełniano wyłącznie kosztownymi wonnościami. Najbardziej jednak interesujące, najwięcej uroku posiadają białe lekhyta ateńskie, związane z kultem pogrzebowym. Sceny w malowidłach tych przepięknych waz są z takim realizmem przedstawiane, że gdyby nie obecność stelli lub symbolu duszy ludzkiej⁶⁾ możnaby snadnie uważać je za epizody, rysowane z natury. Ponieważ malowidła omawiane wykonywał najczęściej skromny majster, nierzadko garncarz i malarz w jednej osobie—wyrósł z ludu, przeto utwory jego pędzla były najżywszym odbiciem panującego smaku, najlepiej ilustrowały sentyment i nastrój współczesny⁷⁾. W jego pracy nie wiązały go konwenans i tradycja do tego stopnia jak artystę rzeźbiarza, który wykuwał w tejże samej epoce słynne Stelle nagrobkowe, najbardziej do lekhytów zbliżone treścią dekoracyi i istotnem przeznaczeniem. Lekhyta ateńskie dowodzą jak dalece sztuka była popularną w grodzie Kekropsa, jak wielce opromieniała najdrobniejszy nawet wytwór tego uprzywilejowanego narodu.

Po tym peryodzie rozkwitu malarstwa waz—barok—polichromia — relief — zaczynają wchodzić coraz bardziej w modę, zastępując dwubarwne obrazy czerwonofigurowej epoki. Około r. 186 przed Chrystusem z chwilą, kiedy senat rzymski zakazuje odprawiać uroczystości na cześć Dionyzosa, przestają równocześnie wyrabiać owe malo-

wane wazy, przedmioty przeznaczone wówczas głównie dla ceremonii dyonyzalnych. Ideę polichromii waz odziedziczyły plakiety z glinki wypalane, które składano jako pobożne exvota, lub dary w świątyniach i grobowcach drogich osób.

Pomost między rzeźbą monumentalną, a malowanymi wazami stanowi sztuka koroplastów. Wyroby gliniane owych rękodzielników, niekiedy artystów nieposłednich, dzielą się na dwie kategorie: na plakiety dekorowane płaskorzeźbą, odlewane z formy i na figurki—popularnie tanagryjskimi zwane. Pierwsze—były wytworem przeważnie rzemieślniczym V wieku. Po wyjęciu płaskorzeźby z formy wycinano jej kontury, odrywano niepotrzebne tło gliny, następnie wypalano sam relief, malowano go i przybijano do ściany budynku⁸⁾. Druga kategoria pod względem artystycznym stoi daleko wyżej. Tak jak w wielkiej rzeźbie podobnie w owych figurkach z gliny wypalanych rozróżniamy odrębne style⁹⁾, z których styl IV-tego wieku panujący w Tanagrze, Atenach, Koryncie, zalicza się do najświetniejszych momentów w rozwoju tej gałęzi artystycznego przemysłu. Wyrób tych figurek odbywał się w nader prymitywny sposób. Z początku modelowano starannie tylko przednią część twarzy, potem doklejało ją do tylnej strony zazwyczaj płaskiej, a wreszcie dorabiano korpus, nogi i ręce. Z natury rzeczy, chociaż jak widzimy rdzeniem roboty była forma, cały proces głównego wypracowania pozostawał indywidualny, do tego stopnia, iż niema prawie dwóch figurek, które byłyby szablonowo traktowane. Te, które należą do trzeciego okresu w historii rozwoju tej rzeźby przedstawiają zwykle postacie kobiet—w ruchu—swobodnie—bez cienia pozy. Tutaj oto zalotna dziewoja opuściła z ramion delikatną kaliptrę, a fałdy jej w miękkich

liniach owijają się koło giętkiego ciała. Tam druga wyszła na zwykłą przechadzkę. Mały kapelusz widocznie chroni ją od żaru Heliosa, a w ręku wachlarz zdaje się chłodzić uśmiechniętą do świata twarzyczkę. Wyraz — ruch owych figurek, nawet szczegóły toalety i uczesania sprawiają chwilami wrażenie, że mamy przed sobą utwory nie z IV-tego wieku przed Chrystusem, lecz dzieła obecnej doby.

Figurki tanagryjskie posiadają charakter wotywny, dlatego odnajdujemy je w grobowcach Helleńskich.

Ongi w epoce legendarnych herosów palono ze zmarłym rycerzem jego sprzęty ulubione, konie i żyjących niewolników, ażeby rycerz mógł we wspaniałym orszaku zstąpić do ciemnic Hadesu. Z czasem wiara — religijność osłabły — kultura zmieniła warunki bytu. Zamiast palić niewolników, lub niszczyć otoczenie nieboszczyka, kładziono do grobu wraz z ciałem zmarłego — gliniane figurki. Miały one personifikować współtowarzyszy, rodzinę, służbę lub przyjaciół — którzy pod ziemią w dalszym ciągu ziemskiego pasterstwa, będą nieboszczykowi przypominać szczęśliwe chwile.

Wazy greckie zdobne w płaskorzeźbę — techniką swą zbliżyły się już do wyrobów fajansowych.

Zanim przejdziemy do dalszych szczegółów w historii ceramiki, pozwalamy sobie na drobną wycieczkę filologiczną.

Otóż w dziedzinie przemysłu garncarskiego panuje duże zamieszanie pojęć i zasadniczych określeń — zwłaszcza jeżeli chodzi o dwa wyrazy: fajans i porcelanę. Persowie znali wyrób fajansu dwa tysiące lat przed fabrykantami z Faenzy, a jednak od tego miasta dopiero w epoce renesansu — powstała nazwa: „fajans“ — nazwa obejmująca wszystkie wyroby gliniane, które posiadają

ziemisty przełom i są pokryte emalią. Podobnie rzecz ma się z wyrazem „porcelana”. Starożytni Rzymianie nazwali pewien rodzaj perlistych ostryg „porcella”—średnie wieki przyjęły tę analogię i ochrzciły imieniem porcelany całą familię owych skorupiaków¹⁰), jak również dzieła wyrabiane z masy perłowej, które owe skorupiaki dostarczały. Biała glina naczyń wschodnich, importowana z Azji w początkach nowoczesnej ery — była tak bardzo do perłowej masy podobna, że wkrótce otrzymała również i ona nazwę porcelany.

Tymczasem przedmioty wyrabiane z białej gliny zwą się u Chińczyków „tsee” lub „teeki”, u Mandżurów „yehere”, u Japończyków „jakimono”—słowo „porcelana” jest tam zupełnie nieznane.

Kiedy fajans zaczęto wyrabiać—niewiadomo... Ludzkość przechodziła od użytku naczyń niepolewanych do polewanych wolnymi etapami. Świadectwa literatury są mętne, niedokładne¹¹).

W każdym razie, to jedno jest pewnem, że wynalazek fajansu zastosowano nasamprzód na Wschodzie. I tak Egipt w zamierzchłej już epoce umiał pokrywać wazy, figurki, drobne przedmioty zbytku—emalią, która tak swoją treścią jak i kolorem turkusowego żywo przypominała późniejsze analogiczne wyroby Persyi. Architekci Niniwy i Babilonu używali emalii do pokrycia monottonnych murów ceglanych, a czynili to w mistrzowski sposób, który dziś jeszcze budzi zdumienie i zachwyty.

Wśród orgiastycznych biesiad, przy uginających się od złota stołach, odurzony dymem kadzideł Sardanabal lub Nebukadnezar wodził swój wzrok po wspaniałych barwach emalii. Malowane jaskrawo obrazy fantastycznych gryfów — lwy skrzydlate — półludzkie potwory — apokalistyczne bestye — wizye nieziemskiego świata —

jakby wylęgle gdzieś w oparach gorączkowego haosu — stworzone kapryśnym skinieniem Króla Królów patrzyły się nań ze ścian pałacu szklistym oksydem metalu. Zazdrosna żółć żelaza i ponura brunatność manganu, rozkoszny błękit miedzi lub kobaltu rozjaśniał kolumnowe sale, zakrywał bezduszne przestrzenie, wybijał się z cieni-
stych płaszczyzn — ostrą jaskrawą sylwetą... Gdzieindziej w potężnej Persyi, w pałacach Xerxesa, w mrocznych labiryntach korytarzów — wspaniała gwardya nieśmiertelnych łuczników nieskończonymi szeregami dzierżyła straż przy władcy lądów i morza. Powleczeni krasą lśnią-
cych sukien — jak przed wiekami ¹²⁾ sztywnie kroczą nieru-
chomo — wstrząsając grozą — imponując pięknnością i ogromem...





Europie pierwszą fabryką fajansów na większą skalę — były warsztaty w Lindos na wyspie Rodos. Wedle podania mieli tam pracować perscy fajansiści pojmani do niewoli przez wielkiego mistrza Joanitów Heliona de Villeneuve ¹⁾

Arabowie, podbijając Hiszpanię, rozszerzyli znacznie znajomość wyrobu fajansów ²⁾, byli bowiem przez Persów dokładnie wtajemniczeni w arkaana tej sztuki ³⁾. Ożywiony wówczas handel z Włochami wpływał bardzo dodatnio na rozwój ceramicznego przemysłu, toteż być może, wyraz włoski „Majolika“ pochodzi z owej doby, kiedy Majorca słynęła wyrobami swego fajansu. Po wypędzeniu Arabów fabrykacja fajansu w Hiszpanii upadła, natomiast zakwitła w pełni u Włochów. Ci znali już w średnich wiekach emalję, jak dowodzą tego wspaniałe mozaiki Rawenny, Wenecyi, Rzymu, Pizy lub Florencyi. Ustawiczne zaś stosunki Włoch ze Wschodem zwłaszcza Wenecyi i Genui, przyczyniły się niewątpliwie do ustalenia tego przemysłu na ziemi italskiej, gdzie wkrótce rozwinął się tutaj w całym blasku odrodzenia, a z Włoch przeszczepiony do Francyi ⁴⁾ nader pomyślne osiągnął rezultaty. I Włochy i Francya wydały z czasem dwóch genialnych ceramistów — któż nie zna nazwiska Robiów lub Bernarda Palissy?!...

Z Robiów najslawniejszy był Lucca, a potem synowiec jego Andrea. — Nieporównane płaskorzeźby wyszły z ich warsztatów! Przewroczyłość emalii w dziełach

tych mistrzów, o ciepłe paryskich marmurów, o patynie starej kości słoniowej, o prostocie barw Giotta, piaską oko i wzbudzają zawsze podziw. Niestety, co do nich nie sprawdziły się znane słowa Vasare'go: „Faceva l'opere di terra quasi eterne”. Materiał nie okazał się tak trwałym jak przypuszczano. Bezcenne pomniki majolikowych reliefów genialnego Lukki lub Andrea doszły do naszych dni w bardzo ograniczonej liczbie. Więcej odpornym na próby czasu pozostał inny z ceramiką spokrewniony wytwór — mozaika. O niej to wielki artysta renesansu Domenico Ghirlandaio wyrazić się miał w podobny sposób jak Vasari zmieniając tylko nazwę, gdy zawołał: „La verra pittura per l'eternita essere il mosaico”.

Z innych krajów na polu garncarstwa w Niemczech Norymberga ⁵⁾, a w Hollandyi fabryka w Delft ⁶⁾ zyskała światowy rozgłos. Z Delft wyroby fajansowe rozchodziły się po wszystkich cywilizowanych krajach i wywierały swym odrębnym charakterem ogromny wpływ na współczesny wyrób fajansów. W Anglii ⁷⁾ najznakomitszym ceramistą był John Wegwood, który przez wynalazek nowej kompozycji ogniotrwałych kolorów i świetnego werniksowania dostąpił wiekopomnej sławy.



II 32531



orcelany ojczyzn¹⁾, krajem najdawniejszego jej przemysłu, to — Chiny ²⁾. Według mandzurskiej legendy odkrycie porcelany kosztowało życie ludzkie. Wynalazca, nie mogąc otrzymać odpowiedniej temperatury dla stopienia masy, rzucił się sam na pastwę płomieni i wtedy dopiero duchy zezwoliły na połączenie się opornych ele-

mentów. Męczennik idei został w ludowej wierze „Bogiem Porcelany” nazwany.

Synowie Państwa Środka nie klasyfikują porcelany w ten sposób jak Europejczycy ³⁾. Dzielią oni poprostu porcelanę na peryody, dynastye i panowania, dodają nazwę fabryki i autora, przytem objaśniają jeszcze przeznaczenie naczynia, oraz gatunek emalii w kwiecistym stylu porównań ⁴⁾. Kształty naczyń mają zazwyczaj formę cylindryczną lub lekko falistej wazy tak, że cała ich powierzchnia nadaje się wybornie do szerokiego traktowania dekoracyi. Malarz nie jest tu związany, jak gdzieindziej podziałem na pojedyncze części naczynia ⁵⁾, lecz może swobodnie i z łatwością rozwijać barwną swą kompozycję.

Porcelanowe chińskie wyroby odznaczają się nieporównaną czystością materiału i świetnym błyskiem emalii.

Japońska ⁶⁾, Koreańska ⁷⁾ porcelana jest tylko naśladownictwem chińskiej, różniąc się jedynie tu i owdzie

kształtem przedmiotu lub odrębnym traktowaniem zdobnictwa. Najbardziej oryginalną na Wschodzie obok chińskiej jest porcelana perska—patyna jej niezwykle twarda odznacza się metalicznym szkliwem.

Podobnie jak fajans również i porcelanę w Europie zaczęli najpierw wyrabiać Włosi⁸⁾. Sekret tej fabrykacji z biegiem lat zaginął, przemysł ten upadł i dopiero po stuletniej przerwie odrodził się nanowo we Francji⁹⁾.

Stan ten jednak nie trwał długo. Colbert zorganizowawszy „Manufactur royal”¹⁰⁾ w r. 1662 nie włączył do niej świeżo powstałych warstatów francuskiej porcelany. Wskutek tego, nie mając potężnego poparcia, fabryki porcelany we Francji nie stanęły na wyżynie ówczesnych wymagań — Saxonia w tej gałęzi przemysłu wyprzedziła zachodnią swą rywalkę.

Saxonia pierwsza z krajów Zachodu wyrabia porcelanę o trwałej glazurze. Znakomity chemik Boeticher doszedł do odkrycia masy porcelanowej podobno drogą przypadku. — Studyując przyczynę ciężkości swej pudrowanej peruki — miał zbadać własność proszku, którym była peruka posypana—wtedy też miał odkryć kaolin. Zdaje się jednak, że powyższa wersja jest tylko anegdotą historyczną.

Boeticher zrazu poświęcał się alchemii i zajmował się poszukiwaniem złota, bojąc się jednak prześladowania, udaje się do Saxonii, gdzie ówczesny elektor, a zarazem król polski August II wziął go pod swoją opiekę. Tutaj pracował wspólnie z Trschirnhausen'em również poszukiwaczem złota. Razu pewnego, wydobywając tygiel z ognia zauważył na ścianach naczynia szklistą masę, przypominającą błyskiem swym chiński produkt. Ucieszeni tym odkryciem, obydwaj chemicy, idąc zresztą za radą swych przyjacieli porzucili bezowocne

mrzonki wydobywania złota i zaczęli iść praktyczną drogą, wskazaną im przez ślepy los. Król będąc przekonany, że złoto niebawem posiadzie, chciał początkowo powiesić Boetichera na złoconej szubienicy — instrumencie przygotowanym wyłącznie dla alchemików, udobruchany jednak wynalazkiem porcelany, widząc przytem ogromne korzyści materialne — to złoto, którego tak gorąco pożądał w innej ukazano formie — darował życie chemikowi. Wkrótce Boeticher otrzymał patent na dyrektora fabryki Saskiej porcelany w Meissen¹¹⁾. Niebawem zasłynęło to miasto doskonałymi swymi wyrobami. W owej epoce Meissen dzierżyło prym¹²⁾ między fabrykami porcelany i nadawało modę Europie — celując przede wszystkim w niezrównanych wielobarwnych grupach zanim na pierwszy plan nie wybiło się — Sèvres. Burze polityczne, które wstrząsnęły Saksonią zachwiały także niedawno założoną maiseńską fabrykę. Wyrób porcelany zmniejszał się mimo gorliwej opieki żony Augusta II która przez pewien czas, nawet osobiście kierowała fabrykacją — mimo energicznych starań późniejszego dyrektora hr. Marcolinie'go. Fabryka wprawdzie utrzymała się, ale najświetniejsze jej chwile minęły. Dziś istnieje i żyje dawnymi tradycjami.

Sekret wyrobu i prawo wydobywania kaolinu było wówczas w Saxonii zabronione pod karą śmierci. Mimo to dwaj awanturnicy francuscy muzykant Lafranc i gracz bilardowy Dupin nakłonieni wysoką nagrodą przez C. I. Dupasquiera Holendra, mieszkającego stale w Wiedniu, podjęli się wykraść tajemnicę fabrykacji saskiej porcelany. Udało im się oczywiście, również za pomocą przekupstwa, że niejaki Huunger i Stenzel wraz z gliną i formami potajemnie z Meisen przybyli do Wiednia. Dupasquier założył tutaj fabrykę¹³⁾ porcelany

na wzór saski, ale jak to zazwyczaj bywa, nie chciał Stenzlowi wypłacić umówionej sumy — ów rozłoszczony porozbijał bezwzględnie modele i zniszczył patynę przygotowaną do wypalenia — sam zaś pośpiesznie wrócił do Meissen. Fabryka wiedeńska istniała jednak dalej i wkrótce przeszła na własność rządu. Przez pewien czas, kiedy Francją miały fale wielkiej rewolucyi, a Meissen upadło — Wiedeń był jedyną pierwszorzędną fabryką porcelany w Europie.

Wiedeń otrzymał sekret zdradą — Wiedeń postradał swą tajemnicę przez zdradę. Pewien majster nazwiskiem Ringler wywiózł sekreta do Hoechst, a następnie do Fürstenbergu, gdzie też zorganizował fabrykę, przy poparciu księcia Brunszwickiego, wielkiego amatora porcelany. Ringler nie pogardzał kieliszkiem. Robotnicy, wiedząc o tem podobno spili go raz do nieprzytomności, następnie wykradli śpiącemu majstrowi skrzętnie spiswane tajemnice i roznieśli je wkrótce po wielu krajach. Najszybciej dowiedział się o nich Fryderyk II w Berlinie. Powstała tutaj oczywiście fabryka¹⁴⁾, która szybko się rozwinęła, zwłaszcza gdy natrafiano na pokłady kaolinu niedaleko Halle. Fryderyk II interesował się niezmiernie wyrobem porcelany i zapalił się do tej gałęzi przemysłu tak dalece, że kupił fabrykę od ówczesnego jej właściciela Gotsckhowskiego. Nie mając zaś pod ręką zdolnych robotników, zwykłym pruskim systemem to jest bagnetem sprowadzał ich przemocą ze sąsiedniej Saxonii, a chcąc zabezpieczyć stronę finansową przedsiębiorstwa, rozkazał wyroby fabryki Berlińskiej kupować żydom i przedsiębiorcom loteryjnym.

Pozatem w Niemczech egzystowały jeszcze wybitniejsze fabryki porcelany w Baden¹⁵⁾, Frankenthalu¹⁶⁾, Nymphenburgu¹⁷⁾, w Fuldzie¹⁸⁾ i całe szeregi w Tu-

ryngii¹⁹⁾, skąd przeniosła się ta gałąź przemysłu ceramicznego do Czech i Śląska.

Sèvres, jak już wspominaliśmy, przechodziło ciężkie chwile, ale dzięki roztropności rządu francuskiego, który był jego panem, pokonało wszystkie przeciwności i zasłynęło niebawem jako pierwszorzędna fabryka porcelany. Wskutek wynalazku wielobarwnej ogniotrwałej patyny²⁰⁾, śliczny biały ton z czasem zniknął prawie zupełnie, przykryty złoconiami i różnokolorowym tłem. Był to szereg drobnych arcydzieł — wykwintnych cacek — zdobnych niekiedy w miniatury takiego pędzla jak Isabey'a. Od r. 1780 Sèvres nie wyrabia prawie małych zastaw, lecz wypuszcza ze swych warstatów wazy, dużych rozmiarów²¹⁾. Z najbardziej ulubionym produktem Sèvresu, z figurkami „en biscuit”²²⁾ złączyli swe imiona Bachelier i Falconet²³⁾. Pierwszy transponował na porcelanę pasterskie sielanki Boucher'a drugi osiągnął w porcelanie oryginalnością swych modeli najwyższy szczyt gracy i wytworności. Biscuit kroczy odtąd po ścieżkach fantastycznej kompozycji, przedstawia bóstwa, alegorye, portrety sławnych piękności, a obok tego oddaje z nieporównanym wdziękiem sceny „genre”, lub z maestryą odtwarza realistyczne motywy ulicy²⁴⁾.

Ze Sèvres przez krótki moment rywalizowała hiszpańska porcelana z Buen Retiro²⁵⁾.

W Rosji²⁶⁾ około r. 1825²⁷⁾ wyrabiano doskonałą porcelanę²⁸⁾, nadto odznaczała się duńska Kopenhaga²⁹⁾ pięknymi reprodukcjami Thordwaldsena celowała też w fabrykacji porcelany zamorska Anglia³⁰⁾.

Z tych kilku ustępów, widzimy jak gałąź przemysłu porcelanowego w drugiej połowie XVIII w. miała cechę wytworów, przeznaczonych raczej dla bogatych klas, a nie dla szerokich warstw społeczeństwa. Była to prze-

dewszystkiem moda dworska i możnych magnatów, która to moda za wszelką cenę, nie przebijając w najbrudniejszych nieraz środkach, wykradała sekreta fabrykacyi od szczęśliwego sąsiada, chcąc skutecznie z nim rywalizować.

Fabrykacya porcelany, tworząc przedmioty wysokiej nieraz wartości artystycznej i dążąc do ciągłego udoskonalenia — pochłaniała znaczne sumy. Wskutek tego żadna z fabryk porcelany nie mogła przez dłuższy przeciąg czasu pozostać prywatnym dochodowym interesem; z chwilą, kiedy chciano uprzystępnąć ceny, musiano obniżyć wartość wyrobów — warstwy upadały. Toteż wszystkie wyżej wymienione przedsiębiorstwa z wyjątkiem jednej Anglii, prędzej czy później przeszły na własność państwa. Dużo z tych fabryk istnieje po dziś dzień i rozwija się pomyślnie, dzięki tylko sybsydyom rządowym — tworząc nieraz prawdziwe dzieła sztuki.





innych krajach, podobnie jak również i na naszych ziemiach, ceramika niezmiernie stary posiada rodowód. Gliniane kruże, dzbany, łzawnice i tyle innych wykopanych fragmentów, stanowią bardzo obszerny dział archeologii przed-

historycznej Polski. Nie możemy dłużej zatrzymywać się nad tym punktem. Chcielibyśmy tylko zwrócić uwagę, że dzisiejsze wyroby garncarskie naszego ludu — przedmiot bardzo mało jeszcze zbadany, przypomina nieraz żywo tak swoim kształtem jak i prymitywną dekoracją — odwiecznych słowiańskich swych przodków. Silny konserwatyzm w ornamentyce i formie tych naczyń¹⁾ pozwala nam nawiązać terażniejszość z przeszłością, pozwala nam niekiedy ważne co do historii wysnuwać wnioski. Wszak szczątki prehistorycznej ceramiki, to dowód jeden więcej²⁾, prastarego autochtonizmu dziedzin Lechowych!...

Znacznie później, bo w średnich wiekach — garnuszki gliniane, oprócz zwykłego użytku w gospodarstwie domowym, odkrywają interesującą rolę przy budowie naszych kościołów³⁾.

Już w starożytności Grecy i Rzymianie, wznosząc kamienne teatry używali w celach akustycznych i dla ulżenia ciężaru — bronzowych naczyń, które określano wyrazem „diazomai”⁴⁾, później zaś „echeia” od słowa „echos” (ἠχὸς-ἠχῆσις⁵⁾); w okolicach nieopływających w bogactwa — glina⁶⁾ — zastępowała spiż. Średnie wieki

przejęły ten zwyczaj, jak wiele innych pogańskiej ery i przystosowały go w licznych swych kościołach. Osobliwie na Wschodzie, w Bizancjum, gdzie muzyka kościelna i śpiew liturgiczny wielką odgrywał rolę, spotykamy się z temi garnuszkami bardzo często. Z tych samych powodów co w Bizancjum—mają one ważne znaczenie w cerkwiach rusińskich i ruskich, będąc nader charakterystycznym zjawiskiem dla pierwotnego i najstarszego ruskiego budownictwa ⁷⁾.

Te „głośniki” — takie jest ich miano — wypełniały nierzadko całe ściany od pawimentu po sklepienie, raz zwrócone dnem, to znów otworem do wnętrza, rozstępując się poza murem, gdzie się mieszczą—w wązki pusty korytarz, — jakby dla utworzenia bębna i silniejszego wzmocnienia głosu. Gdziekolwiek istniały całe komory i chodniki z cegły, wypełniane garnkami od strony pawimentu i chóru — na zewnątrz bywały przykrywane kratą i tworzyły w ten sposób rodzaj skrzypcowego pudła.

W Polsce interesującego odkrycia takich garnków dokonano po raz pierwszy przy restauracyi katedry Włocławskiej, nadto wiemy, że znaleziono je również w chórze kościoła Najświętszej Maryi Panny w Inowrocławiu ⁸⁾.





esarz chiński i porcelana, zwie się: „Farfury”—po arabsku: „fagfur”, a przymiotnik: „fagfuri” znaczy: cesarsko-chiński i porcelanowy. W dawnych czasach farfury chińskie należały w Polsce do największych rzadkości, gdy za-

tem mało kto i takowe posiadał, to zaczęto nazywać farfurami podług Lindego i Kluka owe naczynia różne, podlejsze od porcelanowych, a przedniejsze od pospolitych polewanych, które nie mają przezroczyści i w przełamaniu nie są ziarniste”... Oto jak określa Gloger¹⁾, dłaczego farfurem nazwano w Polsce naczynia fajansowe lub majolikowe.

Najdawniejszy ślad wyrobów majolikowych odkrył znakomity uczony prof. Piekosiński,²⁾ ogłaszając akta z ksiąg radzieckich miasta Krakowa. Te księgi od r. 1329—aż do upadku Rzeczypospolitej są niezmiernej wagi dokumentami, ponieważ do Rady miejskiej należała nie tylko jurysdykcja spadkowa (spisywanie inwentarzy), ale także rozstrzyganie sporów między rzemieślnikami i sztukmistrzami. Pierwsza rzuca światło na zamożność prywatną, druga procedura daje obraz rozwoju rzemiosł w dawnej Polsce.

Otóż z jednego z takich sporów, za czasów Stefana Batorego między sprowadzonymi rękodzielnikami Wło-

chami, dowiadujemy się o szczegółach fabrykacji majolik, a nawet otrzymujemy wiadomość, że wyrabiano wówczas bardzo piękne naczynia garncarskie w Sławkowie.

Od tego czasu spotykamy się z wielokrotną wzmianką⁸⁾ w inwentarzach o wyrobach farfurowych⁴⁾ chińskich, saskich i gdańskich, o koneweczkach glinianych⁵⁾ *ex terra sigillata*, o nalewkach⁶⁾, kuflach itd.⁷⁾.

Coraz częstsze wykopaliska—restauracje⁸⁾—odkrycia tynków rozszerzają nasz pogląd na gałąź przemysłu majolikowego w dawnej Polsce⁹⁾. Spotykamy je w ruinach zamku czerskiego, widzimy je w dekoracjach ściennych wspaniałej magnackiej twierdzy XVII w., w Krzysztoporze¹⁰⁾. O fabryce majolik w Warszawie czytamy w liściach Jana Kazimierza do Maryi Ludwiki w latach 1633 i 1665¹¹⁾.

Najwięcej jednak materiału do studyów, tego przedmiotu znajdujemy w kaflach starodawnych naszych pieców¹²⁾. Kafle owe posiadały niegdyś inny zupełnie wygląd, tak, że w początku, kiedy wykopano je po raz pierwszy (w Kroszynie¹³⁾), myślano, że to urny popielnicowe. Były one lejkowatej formy o ścianach falistych, ostry koniec tkwił w palenisku pieca, szerszy tworzył jego powierzchnię zewnętrzną, wewnątrz zaś napełniano je gliną. Późniejsze kafle posiadają dno okrągłe, część zaś ku izbie zwróconą — w kształcie kwadratu. Te powierzchnie, pierwotnie nie sformowane — z biegiem czasu zamknęła ścianka, w wielu wypadkach bardzo ozdobnie dekorowana. Podobnie, jak w Szwajcaryi (skąd rozchodzili się kaflarze po całej Europie) tak i w Polsce — zduni tworzyli niekiedy istne arcydzieła, którego zresztą dowodzą kafle zdobne herbami, ornamentami roślinnymi, postaciami zwierząt, płaskorzeźbami figuralnymi lub malowanymi wizerunkami.

Najstarsze z tych zabytków są to glazurowane i gliniane trójkąty, pochodzące: z Żwinogrodu i Halicza¹⁴⁾ (w. XIII) — bardzo ineresujące są kafle: z Wołka¹⁵⁾, Oświęcimia¹⁶⁾, Jedlnej¹⁷⁾ (w. XV). Niektóre piece kaflowe ocalały przed niszczącym działaniem czasu i ludzkim wandalizmem, po większej części są to już jednak tylko drobne fragmenty, rozsiane po muzeach i zbiorach prywatnych¹⁸⁾. Świadczą one chlubnie o wielkim smaku i wyszkoleniu naszych zdunów, z drugiej zaś strony, wykazują wielką zamożność dworów i miast¹⁹⁾.

Nie zawsze kafel zdobił misterną dekoracją piece i kominy, był on czasem skromnym wyrobem ludowym²⁰⁾ i służył do zupełnie innych celów. Na krzyżowych drogach, gościńcach i ścieżkach krasił samotne kapliczki gorącą wiarą prostaczków wzniesione. W tych wizerunkach Chrystusa, Matki Boskiej lub Świętych Patronów, które naiwna ręka modelowała i niewyszukaną pokryła barwą—kryje się najpiękniejszy liryzm—rzewny sentyment ludowej polskiej sztuki.

Tymczasem goście, potraw, czekający w sali
Ze zdziwieniem na wielki serwis poglądali,
Którego równie drogi kruszec, jak robota,
Jest podanie, że księżę Radziwił Sierota
Kazał ten sprzęt na urząd w Wenecyi zrobić
I wedle własnych planów po polsku ozdobić¹⁾.

Zakłète w dźwięczne rymy najpiękniejszego na świecie eposu — dobyte ze skarbcza świetnej ongi przeszłości — widzimy oczyma duszy to misterne cacko przed

sobą. Czy było ono jedynie tworem fantazyi poety?... Być może!... Czyż prawdziwa była tarcza Heraklesa, którą opiewał wierszami boski Homer?... a jednak archeolog w badaniach o Dypylonie opiera się na jego wierszach, kreśląc obrazy Hissarliku, Tyrynsu lub Myken...

W serwisie z „Pana Tadeusza” odnajdujemy oprócz barwnego opisu martwego przedmiotu z fotograficzną niemal dokładnością, coś więcej jeszcze, bo — syntezę całego życia Polaka, jego zwyczajów, upodobań, zalet i wad na przełomie dwu stuleci...

Porcelana — ten niemy, a kruchy świadek szczęśliwszych czasów — odbija w swym kształcie, w swej dekoracyi — może lepiej i subtelniej smak i poglądy naszych Dziadów — jak i inne zabytki.

To też dużo by mogły powiedzieć oglądane w tej chwili na wystawie:

Saskie, sewrskie figurynki,
Gadające mandarynki,
Feaux-bergery i berżerki²⁾.

W witrynach szaf dziś systematycznie ułożone niegdyś bezpośredni sprzęt

owych biesiad sławnych,
które dawano w domach panów starodawnych³⁾.

Skoro zaś przyjdziemy bliżej do tych figurek, ujrzemy szereg prześlicznych maleńkich zawadyackich postaci, zobaczymy, że każda z nich swą sylwetą — swym ruchem — inną historję zda się nam opowiadać. Oto naprzód wysuwa się sejmikowicz:

Z którego ust otwartych — z podniesionych powiek,
Rąk niespokojnych widać — mówca, coś tłumaczy⁴⁾.

Tuż obok drugi:

Dłoń przy uchu trzyma i milczkiem wąs kręci,
Zapewne słowa zbiera i niżej w pamięci⁵⁾.

Delej nieco inny:

... od gniewu się puszy
Wzniósł ręce...

A sąsiad jego z podgolonym łbem:

Pochyliwszy czoło nakształt byka⁶⁾

ma chyba zamiar rzucić się ku przeciwnikowi, bo ten
w obronie swej osoby instynktowo chwyta się za pałasz...

Jeden tylko szlachcic cichy stoi,
Widać, że człek bezstronny, waha się i boi...⁷⁾.

Najpiękniejsza grupa to — „On i ona”. — Ona:

Kibić ma wysmukłą, kształtną pierś powabną,
Suknię materyalną, różową, jedwabną,
Gors wycięty, kołnierzyk z koronek, rękawki
Krótkie...⁸⁾.

On w delii, dworskim ukłonem kornie chyląc czoło,
ujmuje wykwintnym ruchem dłoń bogdanki i w czułym
do ust przyciska ją pocałunku.

Jak gdzieś wyrwana z imionnika karta — senty-
mentalnym rymem do miłosnej nakłania cię idylli — tak
czuła sentencya, na filizance saskiej kreślona — odmienną
od obecnej ilustruje dobę.

Te niewielkie rozmiarami arcydzieła oglądały świetne
dni, kiedy rycerski hułan w zanadrzu nosił szarfę uko-
chanej, by wiodła go na

... działa ogniste,
na konie błyszczące i deszcze siarczyste.

Pamiętają one ciche dworki wiejskie — albumy
z drogimi imionami — rzewne piosenki, gdy miesiąc już
zaszedł, a woń lawendy i tymianku unosiła się z białych
sukienek.

Wszystko to już przeszło!...

Wzrok twój spoczywa w tej chwili na szeregu drobnych portretów — ilustracjach olbrzymich wysiłków. Kilkanaście przedmiotów zdobnych podobizną księcia Józefa⁹⁾ lub sceną bohaterskiej śmierci wodza—chwili oddania oręża Polaków w ręce Boga — wskrzesza w duszy całą epopeję Napoleońską—wzniera obraz kwitnącej ongi wiosny, jak była

Zbożami i trawami a ludźmi błyszcząca,
Obfita we zdarzenia nadzieją brzemienna

Figurki szlachty jakby wyjęte z poetycznego serwisu Mickiewicza, są porcelaną „Vieux-saxe” i „Vieux-Berlin”. Nad całą barwną plejadą szlachty — przepyszniemi typami ludowymi — figurkami zwierząt — popiersiami „en biscuit” Stanisława Augusta¹⁰⁾ Fryderyka, księcia warszawskiego¹¹⁾, Kościuszki¹²⁾, mnóstwem talerzy, dzbanków i filiżanek wznosi się wielka biała glazurowana figura Augusta II-go. Król ubrany jest w kontusz ze wstęgą orła Białego i złotem Runem na szyi. Atletyczny władca dumnie wspiera się pod bok, a w lewej ręce trzyma czapkę przy karabeli. Jest to wspaniały portret z natury, modelowany przez słynnego Kaendlera w r. 1741¹³⁾. Obok wspaniałej grupy „Zalotów” — stanowi on najpiękniejszy okaz ceramiki całej wystawy.

Bardzo piękne wazony „Sèvres” z herbami Polski¹⁴⁾ i ogiwalne białe z Meissen¹⁵⁾, zamykają całość nad wyraz cennego zioru „Poloniki”.

Wyroby naszych rodzimych fabryk¹⁶⁾ nie stoją wprawdzie na wyżynie przytoczonych okazów — nie mają tego koloru i błysku, zalet technicznych, polegających przedewszystkiem na jakości materiału, w for-

mach ich bynajmniej nie niewolniczym naśladownictwem zagranicznych warsztatów — możemy spostrzedz usiłowania indywidualne — chęć pozbycia się monotonnego szablonu kosmopolitycznej porcelany.

Na pierwszy plan wywijają się: Korzec¹⁷⁾, Baranówka¹⁸⁾, Ćmielów¹⁹⁾ i Lubartów²⁰⁾.

Korzec²¹⁾ odznacza się najładniejszą glazurą i wykończeniem polichromii, czego dowodem na naszej wystawie bardzo piękne niebieskie wazony — naśladownictwo Sèvresu z złoconymi dekoracjami scen *à la antique*. Zresztą pełno tu i rozmaitych naczyń!... Spotykasz:

Kubki, czarki, dzbanki, wazy,
Misy, miski i miseczki,
Filiżanki i spodeczki²²⁾

talerzyki lub wazki o misternych brzegach, jakby bramowanych koronką, kosze na kwiaty lub owoce i t. d. i t. d.

Baranówka posiada ładne słoje aptekarskie — ongi tak artystycznie traktowany przedmiot! — Gerlandy róż otaczają napisy syropów i balsamów²³⁾, a wałki złotego lauru biegną po brzegach różnokolorowych kafetierek, nierzadko zdobnych miniaturowymi scenami.

Chińszczyznę reprezentują udatne wazony z fabryki Wolfa i Pruszkowa²⁴⁾ podobne do mandarynów wysokiej gałki — wśród niższego tłumu dworaków, ubranych w szaty zda się z laki czarnej lub niebieskiego jedwabiu.

Duże Telechańskie²⁵⁾ fajansowe naczynia — żardinierzy z bardzo dobrze zastosowaną płaskorzeźbą i malarskimi efektami polichromii — strojne w maskarony i wieńce kwiatowe są wybitną dekoracją sali.

Ćmielów jest reprezentowany obficie fajansami — dalekiem bardzo echem Wschodu, przefiltrowanym przez

francuski Oiron, przez włoskie Odrodzenie, a nawet przez angielski „Wegwood”. Ciekawe są tutaj różne figurki, wdzięcznym sprzętem—dzbanki o niebanalnych formach, wazony kolorowo nakrapiane, lub też zdobne „en relief”, postaciami amorów i bogiń.

Nieborowskich fajansów²⁶⁾ posiadamy sporą liczbę. Jako przedmioty, służące do codziennego niegdyś użytku (kałamarze, świeczniki, podstawki, pieczętki, dzwonki i t. d.²⁷⁾ odznaczają się przyjemnym kształtem i harmonią plastycznych efektów. Znamienna cecha dekoracyjna filiżanek to częsty konterfekt Sobieskiego lub też forma głowy satyra²⁸⁾ (również motyw korecki²⁹⁾.

Lubartów kocha się stanowczo w ciemnych tonach ceglatego koloru. Wazoniki upiękkszzone płaskorzeźbami, koszyczki o promienistych plecionkach i t. d. posiadają dużo swoistej oryginalności. Dzbanki z chartem³⁰⁾, który tworzy ucho naczynia i ciekawie zagląda do jego wnętrza, albo tenże sam chart wygodnie leżący (z pewnością jeden model) — stanowią między innymi charakterystyczne znamię Lubartowskiej fabryki.

Tu i owdzie porozmieszczane wspaniałe żardiniery — okazałe Delfty — ogromne dzbany Nieborowa³¹⁾ — przezywają swemi wielkimi kształtami — ogólne tło setek drobiazgu porcelanowego.

Jakby przejściem do czysto ludowej sztuki, to pełne sentymentu figurki mieszczan lub chłopów³²⁾, a nadto obrazki kultu, blisko spokrewnione z kaflami krakowskimi.

Jeden z tych przedmiotów z ręcznie złączony z lampką i lichtarzem³³⁾, wyobraża wizerunek Najświętszej Panny, na drugim³⁴⁾ widzimy scenę Ukrzyżowania z Madonną i Świętym Janem oraz Aniołami, których ludowy artysta,

nie mogąc dobrze narysować — umieścił profilem w jedną stronę. Ciekawym szczegółem byłby tu jakiś wschodni pierwiastek w mandorli, otaczającej postać Bogarodzicy.

Wyroby fabryk: Biełoszyna³⁵), Koła³⁶), Iłży³⁷), Gro-madzic³⁸), Potylicza³⁹), Kielc⁴⁰), Tomaszowa⁴¹) i t. d. zamykają szereg zabytków polskiej porcelany.

Wiadomości, jakie dotychczas o nich posiadaliśmy, dzięki skrzętnym badaniom pp. L. Lepszego i G. Bisiera (którego inwentarz naszych fabryk ceramiki, ukaże się niebawem w druku), dzięki uczonym poszukiwaniom ś. p. H. Łopacińskiego⁴²), przez obecną wystawę znacznie się rozszerzają i pogłębiają. Z wielkiem wysiłkiem oraz trudem skupiony materiał — nie wyczerpuje go wpra-wdzie, w każdym razie po raz pierwszy systematycznie grupuje i objaśnia. Wskutek tego możemy jednym rzu-tem oka objąć całokształt kwitnącej niegdyś u nas gałęzi przemysłu ceramicznego — i w tem leży największa za-sługa Towarzystwa opieki nad zabytkami przeszłości.

Osobny dział stanowią kafle i szkło...

Tutaj spotykamy najstarszą dekorację naszych kafli, plecionkę romańską oraz iryjskie sploty⁴³), widzimy niepolewane ozdoby pieców (lilia andegaweńska⁴⁴), sze-regi zielono glazurowanych herbów⁴⁵) lub też figur, wreszcie zdunskie ułamki z Czerska i Szmaszkowa. Ta-felki majolikowe ożywione niebieską polichromią scen, przypominają Holandję⁴⁶) — ornament zaś kluczkow-skich kafli⁴⁷) jest oczywiście powtórzeniem nierówna-nych wzorów na litych pasach Słucka. Śliczne też są kafle nieborowskie⁴⁸) zwłaszcza duża płyta „*en relief*”⁴⁹).



yrób szkła znał starożytny Egipt, używano go w Palestynie. Spotykamy się ze wzmiankami o jego własnościach u Pliniusza, jest on przedmiotem handlu u Fenicyan, od Persów dostaje się wreszcie do Grecyi i Rzymu. Szkło

było również produktem, bardzo dawno używanym przez Gallów, Germanów i Słowian lecz dopiero w średnich wiekach spotykamy się z dokładniejszymi wiadomościami o hutach i wyrobach szklanych. Fabrykacja tychże wyrobów była przez długi przeciąg czasu wyłączną własnością Włoch, skąd, po upływie wielu lat, przeszła do Czech i do Polski.

U nas, podobnie jak o fajansach i porcelanie, tak i o szkłe¹⁾, przekazują niektóre wiadomości starodawne inwentarze. Opisują one wspaniałe szklane dzbany, kotły do wody, lustra, pająki dziobanki, nalewki, kusze, szklanice i t. d. i t. d. Z tych wszystkich przedmiotów najbardziej dla polskich szkieł charakterystyczne były owe olbrzymie saskie puhary²⁾, lub mniejsze kulawki, rytowane misterną dekoracją, zdobne w sentencye—pamiętki przepaścistego gardła i jowialnego humoru³⁾.

Z dziecinnych lat pomnę—u Matki mej stał puhar w szafce, na którym widniał wśród floresów wyrzynięty napis, tylekroć razy sylabizowany:

Kto dla przyjaciół bez obłudy żyje,
Duszkciem niech kieliszek ten pełen wypije.

Przyjaźń i braterstwo — słowa tak często na kryształach powtarzane w życiu niestety tak rzadkie można zauważyć również i na kieliszkach obecnej wystawy:

Ja Brat Starszy, Wypij ze mnie,
Nie frasuj się na daremnie,
Będziesz Wesół, będziesz hojny,
Piy, żyj, bądź Lat sto spokojny.

Ja Brat Młodszy, Bardzo proszę,
Czyja Łaska, choć potrosze,
A kto z Głową, z Dobrym brzuchem,
Przewróć Brata wypij brzuchem

rozmawiają rymami dwa kielichy—w rodzaju klepsydry związane.

Doskonale też były wspaniałe zwierciadła⁴⁾ po wielu siedzibach „królewiąt”, pięknym bardzo wyrobem pozostały flaszki podróżne, czworokątne do likworów, które każdy zamożniejszy szlachcic w podróżnym wozie wioził (puzdrze⁵⁾).

Mamy tutaj przed sobą na wystawie bogaty zbiór tych sprzętów, reprezentowanych głównie przez Urzec⁶⁾, Naliboki, Czechy⁷⁾. Uwagę każdego zwrócić muszą malutkie, piękne flaszki o długich szyjkach⁸⁾, butliki, złożone szklanice, ogromne roztruchany, rzniete misternie herbami, dwustronne kieliszki w kształcie klepsydry, kulawki, smukłe flety, pajaki, słowem mnóstwo pierwszorzędnych pamiątek starodawnego szkła⁹⁾ polskiego... Można wobec tego śmiało powiedzieć, że oglądana kolekcja szkieł stanowi chlubę wystawy.

Opuszczając dom Baryczków na Starem Mieście, podwójne unosimy wrażenie... rozkosz amatora i smutek Polaka... Fabryk, które wylicza katalog dziś już niema. Obecnie przemysł ceramiczny u nas opanowany wyłącz-

nie przez Żydów nie sili się na tworzenie subtelnych ca-
cek. Zresztą zmienione ciężkie warunki bytu nie pozwa-
lają szerokim warstwom ludności na kupno kosztownych
sprzętów¹⁰). Najkonieczniejsze swe potrzeby—masa—za-
spokaja wulgarnymi zazwyczaj wyrobami, bez smaku, bez
jakiegokolwiekbądź myśli... Filiżanka lub kubek, z którego
pił twój Dziad, a może jeszcze twój Ojciec, zniknęła!..
Tylko tu i owdzie z pośród burz rodzinnych i kraju oca-
lona—za szybą serwantki spogląda na inne czasy i nie
tych samych już ludzi!..



Część tej pracy była drukowana w *Kuryerze Warszawskim* Nr. 222 i 223 — R. 1913, pod tytułem: „Ceramika (z powodu wystawy w domu Baryczków”).

ODNOŚNIKI DO ROZDZIAŁU I.

¹⁾ Na naszych ziemiach zbliżone formą do Kromlechów i Menhirów jakkolwiek nie identyczne z nimi są naprzykład kamienie na obszarze wsi Polanicy (w Galicyi wschodniej) zwane Bołdami.

Bołd jestto wyraz, według słownika A. Kryńskiego i Niedźwieckiego, Warszawa 1900 T. I. 319, używany w gwarze, oznacza skałę nagą odosobnioną, bałwaniastego kształtu.

Wyczerpującą wiadomość o nich i o analogicznych zabytkach podaje doskonała praca prof. Wł. Demetrykiewicza w „Materiałach antropologiczno-archeologiczno-etnograficznych“ wydawanych staraniem komisji antropologicznej Akademii Umiejętności w Krakowie. T. VI. S. 52.

²⁾ Najznakomitszymi badaczami waz greckich byli James Millingen, Otto Jahn, M. de Witte, Dumont et Chaplin, Panoffka i t. d.; u nas prof. Bieńkowski

³⁾ Oba peryody czarnofigurowy i czerwofigurowy panowały przez pewien czas wspólnie — malarstwo czerwofigurowe powstało przy końcu peryodu czarnofigurowego.

⁴⁾ Wazy archaicznego stylu rozpadają się na: a) Santorin (w. XX) b) archaiczne (w. XIII i XII). Z Wysp Cyklad — wpływ fenicki, linie gzygzakowate, pasy sferyczne; c) Styl geometryczny Dipilon (w. X) — ornament przypomina brązowe dekoracje. Pochody ludzkie — polowania — szeregi zwierząt. Figury traktowane sylwetowo; d) Milo (w. VIII). Przejście od narodowego charakteru do wpływów azyatyckich; e) Korynckie cz. azyatyckie (w. VII). Ornament (asyryjska rozeta) — istoty fantastyczne nawpół ludzkie, nawpół zwierzęce — w scenach mitologicznych pojawiają się napisy.

Wazy czarnofigurowe (ulubionym tematem jest cykl mytów o Dionyzosie) rozpadają się nagrupy: a) wazy o tle żółtym lub

białym, b) styl Ergotimos'a i Klitias'a, c) styl Nikosthenes'a, d) styl surowy. Technika udoskonalona, wykończenie à la pointe sèche, e) Amfory panatenejskie. Były to dary dla zwycięzców w igrzyskach panatenejskich, f) Wytwory różne (Locris, Phaleron, Ateny).

Wazy czerwonofigurowe. Konwencyonalność znika. Kompozycja skupiona artystycznie (zarzucenie koncentryczności lub przeładowania) technika znakomita. Wazy czerwonofigurowe rozpadają się na grupy: a) styl surowo-archaiczny (artyści Antokides, Epikteios, Nikosthenes, Hiskylos, Euphronios, Pamphajos, Duris, Brygos, etc.), b) Druga czerwonofigurowa grupa, c) Pełny rozkwit attycki. Najbardziej wykwintne wykończenie (IV w.). Małe rozmiary naczyń (pyxis, oinoheos, aryballos), głęboki czarny ton tła, d) Wyroby pospolite. Duże rozmiary naczyń sceny weselne (amfory), sceny toalety kobiecej (pelikes), sceny dyonyzalne (kratery i kontarosy), e) Wazy złożone. Niekiedy figury en relief polichromowane i złożone, f) Wazy en relief, g) Białe lekhyta ateńskie (wyłącznie używane do kultu pogrzebowego) przedstawiają: sceny lamentacji, toaletę funeralną, złożenia do grobu, pożegnania, walki, bóstwa podziemne (Tryptolemos Demeter), Charona z łodzią, Epitafia.

⁵⁾ Malowidła tych waz przedstawiały gry i zabawy dziecięce.

⁶⁾ Symbol duszy przedstawiano w postaci małej figurki ludzkiej ze skrzydłami.

⁷⁾ Niekiedy utwory takich majstrów były kopiami popularnych wówczas arcydzieł wielkich mistrzów plastyki.

⁸⁾ Wyrób tych plaket przypada na pierwsze lata wieku V-tego przed Chrystusem.

Utwory powyższe posiadają naiwną formę zewnętrzną i przedstawiają najczęściej sceny mitologiczne lub rodzajowe.

⁹⁾ Figurki z gliny palonej pochodzą z rozmaitych okolic Grecji starożytnej, więc z Attyki, Beocji, Tanagry, Lokris, Peloponesu, Cyklad, Afryki, Cyrenajki, Rhodos, Efëzu, Pergamonu i Tarsu. Najpóźniejsze zabytki tej gałęzi przemysłu sięgają epoki Seleucydów.

Rozróżniony w nich style:

a) Styl prymitywny, archaiczny (Tanagra, Tegea). Do tej kategorii należą przeważnie wielkie wizerunki starych kultów.

Przypominają ogromne drewniane posągi figur stojących (xoana) lub posągi z drzewa figur siedzących (eutronos) w hieratycznych strojach.

b) Styl surowy, sztywne figury kobiece, ubrane w długie szaty o prostych fałdach. Kopie posągów monumentalnej rzeźby. Biusty bóstw chthonicznych. Biusty takie w części górnej miały otwór dla przyczepiania ich na ścianach grobowców; przypominały one bóstwa, które z tejże ziemi, gdzie spoczywali zmarli, ukazywały się śmiertelnikom.

c) Styl reprezentowany przez figurki z Tanagry, Thysby, Aulis, Aten, Koryntu.

d) Styl reprezentowany głównie przez figurki z Pergamon, Smyrny, Efezu, Miryny, Miletu i Tarsos. Są to bardzo wykwintne utwory plastyki, stoją w ścisłym związku z rzeźbą brązową. Ulubionym tematem tego okresu: cykl podań o Afrodycie i Erosie, lub też typy uliczne często skarykaturowane.

Interesujące są grupy figurek po dwie razem. Niezawsze figurki „fanagryjskie“ były używane jako ex vota, czasem były one popularną rzeźbą rodzajową.

¹⁰⁾ Dzisiaj jeszcze wyroby z perłowej masy są wykonywane z masy pochodzącej z gatunku skorupiaków z Chin, Morza Czerwonego i Panamy.

¹¹⁾ Nassiri—Khorsan Pers rodem z Korassanu (1035—1043) podróżnik po Syrii, Palestynie i Egipcie opisując swe wrażenia, mówi, że w Misr (przedmieście Kairu) widział naczynia, które nazywa fajansowymi, chociaż sądząc z jego szczegółowego opowiadania, należałoby raczej uważać je za porcelanowe, wówczas już importowane z Chin do Egiptu.

Mnich Teofil, słynny autor „Diversiarum artum schedual“, żyjący w wieku XI, opisuje wyrób fajansu u Greków.

Geograf arabski Ibu Batnah urodzony w Tangerze w roku 1356, wspomina w opisie swej podróży po Hiszpanii o pięknych naczyniach porcelanowych wyrabianych w Maladze. Uczony mylił się, gdyż były one naczyniami fajansowymi.

¹²⁾ Obecnie znajdują się w Luwrze Paryskim.

ODNOŚNIKI DO ROZDZIAŁU II.

1) Żył między r. 1319 — 1346. Fabryka przestała istnieć około r. 1523 z wyjazdem Joanitów z wyspy.

2) Centrami tego przemysłu tworzącego w klasyfikacji fajansów grupę „hispano-moresque“, była Malaga, Bar, Traygura, Manisez (wyroby azulejos) Baleary etc.

3) Dekoracja: „sur cru“, malowanie na emalii nie wypalonej jeszcze.—„Engobe“: kąpiel ziemista alkaliczna „Au feu de moufle“: wypalanie fajansu w tyglu na wolnym ogniu.

4) Picołpasso 1548. „La tre libri dell' arte del Vasaio“, wydane w. 1860 przez M. Claudiusa Popelina (Les troys libures de l'art du potier)—Passeri „Istoria delle pitture in maiolica fatte in Pesaro e ne' luoghi circonvinci“ 1758. Wenecya—tłomacz. przez M. H. Delange na język franc. Dużo dawnych wiadomości sprostowanych i uzupełnionych przez M. Alfreda Darcela w znakomitej pracy: „Notice de faïences peintes italiennes du musée du Louvre“, Wyczerpującą literaturę podaje Thèodor Deck w „La Fäence“. Paris 1887.

Geograficznie i pod względem jakości materiału ceramika fajansowa włoska dzieli się na wyroby: a) Marchii (Faenza, Forli, Rimini, Rawenna Bologna); b) toskańskie (Caffagiolo, Florencya, Sienna, Piza); c) państwa kościelnego. (Deruta, Foligno, Viterbo); d) Urbino, Gubbio, Gualdo, Monte Castello; e) księstw północnych (Ferara, Modena); f) Weneckie (Wenecya, Padwa, Bassano, Verona); g) Genueńskie (Genua, Savone); h) Neapolitańskie (Neapol, Castelli).

Na polu ceramiki wybijały się we Włoszech nazwiska: Francesco Xanto Aveli da Rovigo, d'Orazio Fontana w Urbino, Giorgio Andrelli w Gubbio, Gironimo w Pesaro, Giovanni dai Bistugi w Castel Durante. Castel Darante było centrum exportacji majstrów ceramiki. Stąd Guido di Savino udaje się do Anvers, familia Gatti osiadła się w Korfu, Francesco de Vasaro w Wenecyi, a familia Pelliparia i Fontana do Urbino.

We Francyi zwłaszcza w XVIII w. miano szczególniejsze upodobanie do zastaw stołowych, waz etc., a ponieważ porcelana była bardzo droga i rzadka, więc fajans zastępował ją, tak w użytku codziennym jak i w przedmiotach wykwintu i sztuki. Z fabryk najsłynniejszych należy Oiron w. XV, którego fajanse odróżniają się wybitnie od innych poprzednich we Francyi wyrobów, swym tonem kości słoniowej i delikatną lekkością dekoracyi oraz modelacją części wypukłych. Fajanse te złączone są z nazwiskiem Heleny de Hangest.

Dalej słynnymi były fabryki w Nevre w XVII w. (Dominik d'Albissola). Ruen króluje wśród fajansów francuskich, pracują tam niepośledni artyści: Pierre Chapelle, Levasseur, Claude Borne etc. etc. W Mustiers zakłada fabrykę—familia Clarissy w Stassburgu (XVIII w.) słynny Holender Karol Franciszek Hamong. Jego uczniowie rozeszli się ztąd po całej Francyi zakładając szereg fabryk, z których zacytowałby należało Lunevil, jako fabrykę złączoną z imieniem króla Stanisława Leszczyńskiego. Fabryka ta nosiła tytuł: „Manufactur royal de Stanislas“.

⁵⁾ Słynną familią garncarską była tu rodzina Hirschvogłów (1461 — 1525). Fabryki ważniejsze: Anspach, Höchst, Frankenthal etc.

⁶⁾ Od r. 1584 — 1800 było w Delft fabryk fajansów 759.

⁷⁾ Anglia pierwsza wprowadziła druk wzorów (John Sadler) około r. 1750 i całą gałąź przemysłu przeniosła na wytwór ściśle fabryczny, nie pozbawiając go zresztą wielu zalet artystycznych i technicznych.

ODNOŚNIKI DO ROZDZIAŁU III.

1) Porcelanę odróżniają od innych produktów ceramicznych barwa biała, przezroczystość materiału i jego szklistość. Tym cechom odpowiadają:

a) Porcelana twarda, której powłoka (patyna) zawiera wapno.

b) Porcelana, której powłoka jest wyłącznie feldspatyczna.

c) Porcelana wypalana z przepuszczalną patyną i porcelana przepuszczalna fosfatyczna albo angielska.

²⁾ W XVIII wieku na 18 prowincyi chińskich trzynaście zajętych było przemysłem porcelanowym.

³⁾ Książka M. S. Julien'a „Histoire et fabrication de la porcelaine chinoise. Paris 1856“; jest dotychczas nie przestarzałą w tej materii.

⁴⁾ Najznacniejszą fabryką w XI-tym stuleciu była King-te-tschu podobnie jak Sèvres lub Meissen w Europie.

Najpiękniejszy peryod rozwoju fabrykacyi porcelany przypada na dynastję Ming (koło r. 1426) podczas panowania cesarza Sianen'a. Upadek zaczyna się w XVI stuleciu. Chińczycy stosując

się do gustu zamawiających często odstępują od właściwości rodzimego stylu.

⁵⁾ Trzy są zasadnicze części wazy (daleka reminiscencja pierwszych naczyń glinianych o kształcie ludzkim). Stopa — Brzuch — Głowa.

⁶⁾ W Japonii w XVI wieku Portugalczycy owdładnęli tą gałęzią przemysłu, w XVII wieku miała tutaj miejsce rzeź i wypędzenie Europejczyków, głównie z powodu malowania przez tychże na porcelanie obrazków kultu chrześcijańskiego. Portugalczykom zabroniono wówczas przebywać w Japonii. Holendrzy zajęli ich miejsce z lepszym skutkiem, prowadząc ożywiony handel wyrobami fabryk Imar i Ariti. Najlepszą japońską porcelanę wyrabiano w prowincji Hizen w fabrykach: Kontani i Kioto.

⁷⁾ Ulubioną formą koreańskich naczyń porcelanowych są butle w kształcie dyń. Nakrywkę ich imituje liść lotusu z siedzącą kaczką lub małpą. Barwa naczyń często oliwkowa.

⁸⁾ Są zdania niektórych uczonych, że w starożytnym Rzymie bezcenne wazy murheńskie były właśnie naczyniami porcelanowymi. Jedną z takich waz kupił Nero za 1,650,000 fr. (M. L. Labord w „Glossair francaise du moyen-age“. Paris 1872). Sprzeciwia się temu zasadniczo G. Vogt w „La Porcelaine“, Paris 1913. Str. 12.

W XVI wieku istnieją fabryki w Ferrarze, „Medici“ we Florencji. Ornamentyka wschodnia—dekoracja przeważnie koloru niebieskiego. Glinka porcelanowa ciemnawa. Patyna przepuszczająca. Okazy bardzo rzadkie, Pizy, Pessara i Turynu.

W r. 1736 próby fabrykacji porcelany przezroczystej w Campo di Monte (Neapol) podjęte przez Karola III-go wielkiego amatora porcelany. Fabrykacja trwa do r. 1821.

Z wybitniejszych warsztatów zacytować należy jeszcze fabryki: Bossano, Vincenza, Docia, Medyolan.

⁹⁾ Powstają fabryki w Saint Cloud (Piotr Chicoineau r. 1695—1773), w Strassburgu (r. 1720) i wiele fabryk poprzedniczek Sèvresu około Paryża.

Literaturę oraz tajemnice techniki wyczerpującej pracy zestawił Théodor Deck cyt. w La Faïence.

¹⁰⁾ Całkowity tytuł brzmiał: „Manufacture royale de meubles de la couronne“.

¹¹⁾ Pierwsze produkty Boetichera miały patynę różową. Dopiero w r. 1707 ukazuje się porcelana z białą patyną (kaolin brany z Harzu).

¹²⁾ Epoka roku 1731. Hoerold'ta i Koendler'a.

¹³⁾ Wskutek długów zmuszony sprzedać rządowi. Józef II po pewnym przeciągu czasu nie widząc poprawy stosun ków, lecz ciągle zły stan interesów, chciał znowu fabrykę sprzedać prywatnemu przedsiębiorcy — lecz nikt nie chciał jej kupić. Zupełna reforma (nie mieszanie się dworu do wewnętrznych spraw fabryki) oraz umiejętna dyrekcyja Sorgenthala (pozbycie się balastu, przez wysprzedaż — założenie szkoły malowania na porcelanie) podniosły wysoko artystyczny poziom produkcji.

¹⁴⁾ Fabrykę założył W. C. Wegely w r. 1750.

¹⁵⁾ Od r. 1753 do r. 1778.

¹⁶⁾ Ringler z Hoechst przybył do słynnego ceramisty Hamonga. Ten podniósł znacznie istniejącą już fabrykę w Frankenthal. Po śmierci Hannonga kupił ją elektor Palatynatu Karol Teodor.

¹⁷⁾ Fabryka ta powstała z reorganizowanej fabryki Heinhäuser'a w Neudach nad Au, którą założył Ringler'a w r. 1758. Tenże sam Ringler zakłada również fabrykę w Ludwigsburgu.

¹⁸⁾ W r. 1780.

¹⁹⁾ Dzięki zdolnemu chemikowi Macheleid'owi.

²⁰⁾ Ostateczne zdobycze w tym kierunku zawdzięczać należy studjom Regnault'a i Salvétat'a.

²¹⁾ Sławna waza Medici (r. 1783) wysokości 2 m., kosztowała 50,000 liwrów.

²²⁾ Częsta nazwa bicuit (bis-cuire) oznacza fajans wyjęty z pieca po pierwszym wypaleniu. Jestto termin niedokładny, gdyż: bis cuir — znaczy dwa razy wypalać.

Inne terminy techniczne są: „couverte“ t. j. stała powłoka, którą powlekają fajans, — „Vernis“: fajans wypalany w niższej temperaturze. „Glazura“: wszystkie rodzaje powłoki (couverte) i emalii,

²³⁾ Zanim został powołany do wykonania posągu konnego Piotra W. w Petersburga, nadto modelowali dla Sévru La Rua, R. le Lorrain, Pajou, Clodion, Figalle, Houdon.

²⁴⁾ Słynne nazwiska późniejszych twórców biscuitów, Cortot Bosio, Chaudet, Klagmann, Carrier, Belleuse.

Przy końcu XVIII-tego wieku głównie za czasów Restauracji malowano obrazy na porcelanie. Ostatnie próby takich utworów ukazały się na wystawie w r. 1878.

Obecnie Sèvres ma bardzo ograniczoną prywatną sprzedaż swych wyrobów.

²⁵⁾ Oprócz tego było kilka innych fabryk.

²⁶⁾ Piotr Wielki, idąc w ślady Augusta II Saskiego, chciał już założyć fabrykę—z powodu wojen nie mógł jednak wykonać zamiaru. Dopiero za cesarzowej Elżbiety w r. 1756 powstaje w Petersburgu fabryka — która rozwinęła się bardzo za czasów Katarzyny.

²⁷⁾ W tym czasie byli sprowadzeni robotnicy ze Sèvres.

²⁸⁾ Istniały oprócz tego fabryki w Moskwie i Twerze.

²⁹⁾ Fabryka założona w r. 1772.

³⁰⁾ Fabryka w Stoke-on-Trent, założona w r. 1790 przez T. Minton'a — jedna z największych w Europie.

Oprócz wyżej przytoczonych fabryk, znane były bardzo staranne wyroby porcelanowe szwedzkie.

W szwajcarskiej porcelanie odbijają się wpływy francusko-włoskie.

Literaturę odnośnie do porcelany oraz tajemnice techniki zestawia Vogt w książce: „La Porcelaine“ Paris 1893.

ODNOŚNIKI DO ROZDZIAŁU IV.

1) Charakterystycznym na przykład kształtem odznaczają się naczynia znalezione nad Dniestrem analogiczne do kulawek na obecnej wystawie ceramicznej „Ceramika i Szkło Polskie, Pamiętnik wystawy urządzonej przez Towarz. Opieki nad Zabyt. Przeszłości w 6, 7, 8 i 9, 1913 w Warszawie“. N-ra: 77, 201, 204, 248, 449—(w tym wypadku jestto oczywiście rzecz przypadkowa); porówn. artykuł: „Z badań archeologicznych w dorzeczu Dniestru“ d-ra Karola Hadaczka w „Materiałach komisji Antropolog.—etc.“ Tab. VII.

2) Materiał w tym przedmiocie należący do archeologii przed-historycznej, zebrany jest w literaturze polskiej obok szeregu artykułów rozrzuconych po pismach peryodycznych, jak n. p. w Przyjacielu Ludu wyd. w Lesznie, Bibliotece Warszawskiej, Wędrowcu

artykułach St. Rulikowskiego w Kłosach etc. etc.—w pracach Towarzystwa naukowego krakowskiego, gdzie początkowe badania Łepkowskiego, Kirkora i Ossowskiego systematycznie zbiera i gromadzi Akademia Umiejętności w Krakowie w wydawnictwie swoim: „Materiały antropologiczno-archeologiczne i etnograficzne wydawane staraniem komisji antropologicznej Akademii Umiejętności w Krakowie“.—Umiejężna systematyka, prowadzona pod kierunkiem takich ludzi jak: Dr. Władysław Olechnowicz, S. J. Czarnowski, Maryan Wawrzeniecki, Szczęsny, Jastrzębowski, Dr. Karol Hadaczek, a zwłaszcza wybitny uczony prof. uniwersytetu Jagiellońskiego. Wł. Demetrykiewicz — zgromadziła już dzisiaj poważny materiał tej gałęzi wiedzy.

Porówn. — Edward Bogusławski: Dowody Autochtonizmu Słowian na przestrzeni zajmowanej przez nich w wiekach średnich. Warszawa 1912. S. 115 i t. d.

³⁾ Sprawozdania komisji dla badania historii sztuki w Polsce. T. VI. R. 1898. Prof. Maryan Sokołowski. S. CXIV — CXVII. Tamże wyczerpująca literatura poprzednia, dotycząca tego przedmiotu.

Pierwszą wzmiankę w literaturze polskiej umieścił ks. Prałat Stanisław Chodyński z Włocławka w czasopiśmie „Śpiew Kościelny” skąd zaczerpnął wiadomość ks. A. Brykczyński, drukując swój artykuł p. t. „Vases acoustiques à la cathedrale de Vlotzlavek (Royame de Pologne) w Revue de l'art chretien. Quatr. serie 1898. T. IX. S. 130.

⁴⁾ N. p. Termy Maxencjusza w Rzymie, grobowiec Świętej Heleny Matki Konstantyna W. (zwie się nawet „torre pignatura), kopuła kościoła św. Witalisa w Rawennie z czasów Justyniana.

Diazomy przywiózł ze sobą Lucius Mumius do Rzymu, po zburzeniu teatru w Koryncie i kazał je złożyć w świątyni Luni.

⁵⁾ Z tego rodzaju wyrażeniem *ἄλλος* i *ἄλλια* spotykamy się u Arystotelesa (Problemata IV, 18) i Pliniusza (Histr. naturl. XI. 270).

⁶⁾ W ruinach wielu teatrów, n. p. Skitopolisu w dolinie Jordanu w Auzonii w Frygii.

⁷⁾ N. p. w ruinach cerkwi dziesięcinnej w Kijowie, w Złotowierchnym Monasterze w Kijowie, w cerkwiach Sofijskiej i Świętego Piotra i Pawła w Nowgorodzie, w cerkwiach Uspeńskiejskiej, Pokrowy, Kosmy i Damiana w Pskowie, św. Jana Bogosława

w Kremlu Rostowskim, w cerkwiach w Owruczu, Św. Borysa i Gleba w Kołoszy nad Niemnem koło Grodna.

Oprócz teorii „akustycznej” — rozmaici historycy sztuki tłumaczą to zjawisko „głośników” w odmienny sposób i tak Otte — tłumaczy, że umieszczano ich na filarach dźwigających sklepienie—dlatego, ponieważ miały owe „głośniki” być rodzajem relikwiarzy ukrywających święte szczątki męczenników w najstarszych romańskich kościołach. Wysoko pod sklepieniem dźwigały go niejako mocą cudu i mocą tegoż cudu zabezpieczały od runięcia.

Pozatem Otte podaje dalsze hipotezy, mianowicie „głośniki” miały służyć dla osadzenia dźwigarów rusztowania (Frankfurt nad Renem), dla przygotowania gniazd jaskółkom, dla ulżenia ciężaru w materiale budowlanym.

Architekt Gebhard uważa „głośniki” jako antidotum przy odpadaniu polichromowanego tynku na sklepieniach wystawionych najbardziej na zmiany temperatury wewnątrz kościoła.

Prof. Maryan Sokołowski zwalcza powyższe hipotezy zwłaszcza Otte’go, zgadzając się z Cloquet’em, który opiera się na teoriach fizyka Van Haegh’a i uważa, że teoria „akustyczna” jest jedynie miarodajną w tym przedmiocie.

8) Hans Pfeifer „Schallgefäße in mittelalterlichen Kirchen. Die Denkmalpflege“ — VI Jahr. 1904. N. 16. S. 129.

Porów.—prof. Maryan Sokołowski w „Sprawozd. Kom. Hist. Sztuki w Polsce“, t. VI. Uzupełnienia.

ODNOŚNIKI DO ROZDZIAŁU V.

1) Z. Gloger: Encyklopedia Staropolska. T. I. S. 146.

2) Dawne ślady wyrobu majolik w Krakowie. Sprawozdania komisji do badań Historii Sztuki w Polsce. T. III. R. 1888. S. 6, 7.

Antoni de Stesi Włoch osiadł w Polsce, pragnąc tu zaprowadzić wyrób majolik, uzyskał od króla Stefana Batorego, zdaje się w r. 1584 wyłączny przywilej na ten przemysł — „Na zasadzie tego przywileju zgodził sobie za pośrednictwem brata swego Piotra Stesi, zamieszkałego w Wenecyi, dwóch mistrzów biegłych w sztuce wyrabiania majolik z miasta Fawency, słynnego zdawna

z tego kunsztu, mianowicie Michała Tenduzzego tudzież Klemensa Awecuda". Potem wynikły między owymi Włochami spory. Właśnie akta tego sporu przytacza prof. Piekosiński. „Z tego procesu okazuje się szczegóły, iż równocześnie garncarze w Sławkowie wyrabiali pięknej roboty naczynia, na które się de Stesi w sporze przeciw Tenduzzi'emu powołuje”.

3) Spotykamy się nadto z wyszczególnieniem podatku „z garncarskiego” w „Materyałach do historii miasta Biecz” Dr. Franciszka Bujaka. Sprawozdania kom. do bad. Hist. Sztk. w Polsce. T. VII. R. 1902. S. 349.

4) „Regestra Skarbca książąt Ostrogskich w Dubnie—spisane w r. 1616, wydał i przedmową poprzedził ks. T. Tadeusz Lubomirski” w Sprawozdaniu kom. do bad. Hist. Sztk. w Polsce. T. VI. R. 1900 S.s. 206—221.

5) Dtto.

6) Dtto.

7) Dtto.

8) N p. w Jaworowie Sobieskich posadzka była wyłożona płytami majolikowymi. Z. Gloger: Ecyklop. Staropol. T. III. S. 337. Sprawozdania kom. do bad. Hist. Sztk. w Polsce. T. V. List p. Rebczyńskiego do przewodniczącego komisji. S. CXXXIII, który wyjaśnia znaczenie słów „glina turecka” w Polsce.

9) Dr. Alexander Czołowski w sprawozdaniach kom. bad. Hist. Sztk. w Polsce. T. VII. R. 1902. S. CCCV.

10) Dr. Stanisław Tomkowicz. „Krzysztopór twierdza magnacka XVIII w. i architekt jej, Wawrzyniec Senes” w sprawozd. kom. do bad. Hist. Szt. w Polsce. T. V. R. 1891. S. 205.

11) Dr. Wiktor Czermak: „Listy Jana Kazimierza do Maryi Ludwiki z lat 1633—1665” w Kwartalniku Historycznym r. 1891. S. 10—48.

12) O kaflach znajdujemy wiadomości: Prof. Wł. Łuszczkiewicza. „O piecach gdańskich” w Sprawozd. kom. do bad. Hist. Szt. w Polsce. T. VI. 1900. S. LXXXII—Grzegorza Worobjewa Dtto. S. XCI. „O kaflach z Gąbina”. Porów. wiadomości w komunikacie D-ra F. Kopery. Dtto S. L. T. VI. R. 1900.

Mathias, Bersohna. „Słówko o dawnych zabytkach sztuki zdunskiej. Sprawozd. Kom. do bad. Hist. Szt. Polsk. T. VI—1900. S. CXXIV. Autor mówi między innymi o piecach w Mosażu (g. wieleńska), w Stanisławowie (gub. warszawska, pow. grójecki).

Dr. Alexander Czołowski w Spraw. kom. do bad. Hist. Szt. w Pol. T. VII. R. 1902. S. CCCLXXI. wspomina o kaflach z Łaszek, murowanych pod Chyrowem na podstawie inwentarza z r. 1748. Opisuje też w tej wspaniałej rezydencji Mniszchów białe piece kaflowe.

S. Odrzywolski w Sprawozd. kom. do bad. Hist. Sztuki w Polsce. T. V. R. 1891. S. XXV. Opisuje i podaje zdjęcie rysunkowe z pieca kaflowego w Głębowicach w r. 1647.

W. Łoziński w Spraw. kom. do bad. Hist. Sztuki w Polsce. T. V. R. 1891. S. 19. O wyrabianiu kafli przez Bernardynów we Lwowie w w. XVII.

¹³⁾ Gloger — Encyklopedia Staropolska. T. II. S. 303.

¹⁴⁾ Komunikat ks. kan. Petruszewicza i prof. Dr. Jan Bołoz-Antoniewicza o kafelkach z Woronca na Bukowinie (w. XV i XVI) w Sprawozd. kom. do bad. Historii Sztuki w Polsce. T. V. R. 1891. S. 19.

¹⁵⁾ Dr. Stanisław Tomkowicz i prof. Henryk Lindquist. „Szczątki średniowiecznego zameczku zwanego Wołek na gruntach wsi Kobiernica“ w Sprawozd. kom. do bad. Hist. Szt. w Polsce. T. III. R. 1888.

¹⁶⁾ Dr. Antoni Chmiel. „Kafle średniowieczne znalezione w Oświęcieniu“. Teka grona konserwatorów Galicji zachodniej. T. II. R. 1905. S. 343 — 353 i w Sprawozd. kom. do bad. Hist. Sztuki w Polsce. T. VII. R. 1902. S. CCXCVIII — IX.

¹⁷⁾ Jerzy Kieszkowski. „Z wycieczki do Radomia i Szydłowca“, w Sprawozd. kom. do bad. Hist. Szt. w Polsce. T. VI. R. 1900. S. 349.

¹⁸⁾ W Z. Glogera Encyklopedii Staropolskiej. T. III. S. 337, znajdujemy niektóre wiadomości o kaflach i piecach kaflowych Niepołomic (XVI w.) Lwowa (pałac arcybiskupi) Łaszewa (XVII w.). Podhorzec, Stanisława Leszczyńskiego, Włocławka (r. 1734), Dudzic (gub. mińska).

¹⁹⁾ Ponadto spokrewniona z kaflami — cegła jest ważną bardzo przy badaniach zabytków budownictwa, tak przez swój rozmiar, jakoteż znaki murarskie, które niekiedy były na ceglach wyrte. Prof. Wł. Łuszczkiewicz zdając sprawozdanie z wycieczki do Zawichosta i Sandomierza mówi o ważności zapisów w aktach odnoszących się do fabryki cegieł w cegielniach miejskich. Sprawozdanie kom. do bad. Hist. Szt. w Polsce. T. V. S. 5.

O dachówkach wspomina W. Łoziński, mówiąc o cegielni Bernardyńskiej we Lwowie w Sprawozd. kom. do bad. Historii Sztuki w Polsce. T. V. R. 1891. S. 19.

²⁰⁾ Dr. Stanisław Tomkowicz. „Ślady fabrykacji majolik znajdujące w okolicach Krakowa“. W Sprawozd. kom. do bad. Hist. Szt. w Polsce. T. VIII. R. 1902. S. CCLXXXVIII.

ODNOŚNIKI DO ROZDZIAŁU VI.

1) A. Mickiewicz. „Pan Tadeusz Czyli Ostatni Zajazd Na Litwie“. Księga XII „Kochajmy się“.

2) Wiersze nieznanego autora w zbiorze rękopismów s. p. D-ra Marcelego Nałęcz-Dobrowolskiego (seniora).

3) A. Mickiewicz — Pan Tadeusz. Dtto.

4) Dtto.

5) Dtto.

6) Dtto.

7) Dtto.

8) Dtto.

9) Szafa XIX na Wystawie Ceramiki i Szkła Polskiego (1176—1213) to po większej części przedmioty dekorowane podobną Poniatowskiego. Jest to jakby dopełnienie Lipskiej Wystawy Pamiątek dotyczących „Bitwy Narodów w r. 1813“ otworzonej dnia. 10 lipca 1913 roku. w salach Starego Ratusza (wzmiankę o niej publikuje Stanisław Jarkowski w Tygodniku Ilustrowanym z d. 26 lipca 1913 r. Nr. 30. S. 589). Na wystawie tej znajduje się dużo pamiątek po księciu Józefie, między którymi jeden z najcenniejszych przedmiotów jest portret pastelowy wykonany przez H. Schmidta w r. 1812, własność Muzeum Historycznego w Lipsku, często reprodukowany na filiżankach saskich współczesnych przeznaczonych dla Polski. Na Wystawie Warszawskiej zwraca uwagę; prześliczna taca z portretem ks. Józefa w ułańskim mundurze (Nr. 1177) lub też dramatyczna chwila jego bohaterskiej śmierci (Nr. 1181). Przedstawienie tego momentu powtarza się tutaj w małowidłach na wielu filiżankach np. 1185, 1183. Widzimy dalej Księcia płynącego w spienionych nurtach rzeki (Nr. 1182) lub też wyobrażenie tej sceny na grobowcu, przy którym płacze

muza. (Malowidło filiżanki 1189). Epizody z życia księcia zdobią talerze fajansowe „Ceramika i Szkło Polskie“ (N-ra 1208, 1209, 1211, 1212).

¹⁰⁾ Porównaj: „Ceramikę i Szkło Polskie“. Nr. 1129 i t. d.

¹¹⁾ Dtto Nr. 1130.

¹²⁾ Dtto Nr. 1206. Popiersie Kościuszki Dtto 1207.

¹³⁾ Głowę modelował z natury Koendler w r. 1741. Resztę postaci wykonał według portretu Silvestra—Eberleir przy pomocy Ehdera. Ceramika i szkło polskie Nr. 1216. Kaendler wykonał przy pomocy Eberleir'a w Meisen w r. 1745 również drugi model Augusta II-go. Król przedstawiany jest jako starożytny Rzymianin. siedząc na wspinającym się białym rumaku. Na głowie ma wieniec, w rękę buława. Czaprak z lisiej skóry. „Ceramika i szkło polskie“ Nr. 1217 a.

¹⁴⁾ Dtto Nr. 216 A.

¹⁵⁾ Dtto Nr. 215.

¹⁶⁾ Porówn. Z. Glogera Encyklopedia Staropolska T. IV S. 95. „Dzieje Ceramiki“: Bibliot. Warszawska. R. 1877. T. III. S. 177.

¹⁷⁾ Dtto N-ra: 84 — 188, 189 — 217, 278 — 337 c., 338 — 344, 345 — 348, 349 — 388, 319 A.

¹⁸⁾ Dtto N-ra: 389 — 455, 456 — 528, 530 — 581, 603 — 645, 654 — 657, 658 — 661.

¹⁹⁾ Dtto N-ra: 662 — 732, 733 — 776, 794 A, 777 — 799 A. 800 — 864, 865 — 871, 872 — 874, 875 — 878 879 — 895, 1544 — 1548.

²⁰⁾ Dtto N-ra: 1056 — 1063, 1075 — 1078, 1082, 1083 — 1089, 1090 — 1096, 1097 — 1112, 1113 — 1117, 1118 — 1125.

²¹⁾ Z oryginału nadesłanego na Wyst. Sztuki i Starożyt. krakowskich roku 1187 przez prof. Stan. Bandrowskiego—L. Lepszy udzielił do Spr. kom. Hist. Szt. Ak. Um. odpis kontraktu z r. 1783, którym ks. Józef Czartoryski Stol. lit. kierownictwo powstającej fabryki porcelany w Korcu powierzył Franciszkowi Mezerowi. Jest on następ. osią kontraktu między przyszłą kompanią przez J. O. księcia Imci Czartoryjskiego Stolnika W. X. L. reprezentowaną z jednej, a Im. panem Franciszkiem Mezerem dyrektorem fabryki farfurowej koreckiej, z drugiej strony, w niżej opisane punkta: 1. Pan Mezer jako wiadomy wszystkich operacji w tej

fabryce praktykowanych, będzie miał zupełną dyrekcyę tejże fabryki i zwierzchność na wszystkich rzemieślnikami w niej znajdującemi się. 2. Więc nietylko przestrzegać powinien, aby wszyscy rzemieślnicy zadosyć czynili powinności swojej i jak najlepszy towar z rąk swoich wydawali, lecz jeszcze co do wyrobu gliny, kamienia, piasku, kompozycyi, z których glazura się składa, pozłoty, jeżeli jej będzie potrzeba, jako i preparacyi farb, sam przez się wyż rzeczony artykuły wygotować powinien będzie. 3. Za pracę zaś P. Franciszka Mezera, tak jako i za wyż rzeczoną robotę, przyszła kompania przez wyż rzeczonego J. O. Xcia Imci Czartoryjskiego Stolnika W. X. Lit. przyrzeka płacić regularnie JW. Mezerowi co miesiąc czerwonych złotych dziesięć N. 10, a to od czasu wyjazdu jego z Warszawy. 4. Prócz tego obowiązuje się też kompania dać p. Mezerowi pomieszkanie tamże, opał i światło, lub złoty na tydzień zimą i latem na to światło. 5. Kontrakt ten robi się na lat sześć, przez które obligowane będą obydwie strony dotrzymać wyż rzeczony obowiązeki, po tych zaś lat sześciu, wolność będą miały obydwie głowy czyli renowować ten kontrakt, czyli też się rozejść. 6. In quantun by zaś Boże broń okazała się aż do dwóch, lub trzech lat strata na tej fabryce i niemożność uczynienia ją pożyteczną, natenczas przy rozwiązaniu kompanii obligowaną będzie taż kompania dać panu Mezerowi na powrót jego do Warszawy czerwonych złotych trzydzieści, dico N. 30. A tenże pan Mezer żadnej już pretensyi do tej kompanii o kontynuacyę pensyi swojej, aż do wyż rzeczonego terminu czynić niema

(podp.) Józef Xiąże Czartoryjski Stolnik Lit.

W Warszawie 17.9 bru Anno 1783, podp. Franciszek de Mezer:

²²⁾ Wiersze nieznanego autora w zbiorze rękopismów ś. p. D-ra Marcellego Nałęcz-Dobrowolskiego (sen.).

²³⁾ Porównaj „Ceramika i Szkło Polskie“ np.: N-ra 88, 96, 99, 102, 183, 185 i t. d. 408, 515, 517, 521, 522.

²⁴⁾ Dtto Wolf N-ra: 22 — 24, 25 — 36, 37 — 55, 41, 44, 45, 46, 47. — Pruszków N. 56 — 58, 59 — 69.

²⁵⁾ Dtto N-ra: 75, 76, 77, 78.

²⁶⁾ Porówn. wszystkie okazy tej fabryki—„Ceramika i Szkło Polskie“ etc. N-r: 707 — 897, 908 — 913, 914 — 922, 923 — 927, 928 — 938, 939 — 945, 946 — 948, 949 — 950, 951 — 952, 953 — 955, 956—958, 959 — 961, 989 — 990.

²⁷⁾ Do szeregu tych przedmiotów zaliczyć należałoby fajki, które stanowią osobny dział w gałęzi przemysłu ceramicznego. Na obecnej Wystawie okazy fajek porówn.: „Ceramika i Szkło Polskie“ etc. N-ra: 173, 188, 1179 i t. d.

²⁸⁾ N. p. Dtto N. 909, 911.

²⁹⁾ N. p. Dtto N-r 211.

³⁰⁾ N. p. Dtto N-ra: 1058, 1061, 1064, 1066, 1061. Chart leżący: Dtto N. 1062.

³¹⁾ Na obecnej wystawie umieszczone są na szafach z porcelaną.

³²⁾ „Ceramika i Szkło Polskie“ N-ra: 778, 780, 782, 783, 793, 794. Telechany Dtto N. 61, 62.

³³⁾ „Ceramika i Szkło Polskie“ N-r 985.

³⁴⁾ Dtto N-r 1549. Przedmioty kultu były również wyrabiane z terrakoty i posiadały nie tylko charakterystyczne znamiona sztuki ludowej, ale niekiedy artystyczne kształty jak np.: figurka terrakotowa Madonny z Dzieciątkiem Jezus, znajdującą się w jednym z bocznych ołtarzów w kościele św. Jana w Toruniu, z końca XIV w. Porówn. pracę Józefa Zielińskiego z Łążyna w Sprawozdan. Komisji Hist. Sztuki etc. T. VII. R. 1602. S. LV.

³⁵⁾ „Ceramika i Szkło Polskie“ N-ra: 1276 — 1289.

³⁶⁾ Dtto N-ra: 1253 — 1275, 1440 — 1461, 1463, 1468 — 1472, 1477, 1507 — 1509.

³⁷⁾ Dtto N-ra: 1309 — 1342, 1443 — 1503, 1506 — 1510.

³⁸⁾ Dtto N-ra: 1385 — 1390.

³⁹⁾ Dtto N-ra: 1391 — 1399.

⁴⁰⁾ Dtto N-r 1474.

⁴¹⁾ Dtto N-ra: 590 — 602, 650 — 653.

⁴²⁾ Hieronim Łopaciński. „Fabryki ceramiczne w Tomaszowie i Lubartowie dziś nie istniejące. Kilka wiadomości do dziejów przemysłu artystycznego w Polsce“.

Do napisania tego cennego artykułu skrzętnego i niezwykle sumiennego badacza jakim był ś. p. Hieronim Łopaciński (Rafał Lubicz) dodała bodźca wystawa ceramiki Lubartowskiej i Tomaszowskiej urządzona w Lublinie w r. 1901.

Z artykułu H. Łopacińskiego dowiadujemy się całej historii dwóch wspomnianych fabryk i możemy ustalić początek ich istnienia na r. 1796.

⁴³⁾ Porównaj „Ceramika i Szkło Polskie“ etc N. 10.

⁴⁴⁾ N. 18.

⁴⁵⁾ N-ra: 25, 26, 32, 33, 36, 40; ten sam rodzaj co kafle Oświęcimskie.

⁴⁶⁾ N-ra: 77, 78, 81.

⁴⁷⁾ N. 82.

⁴⁸⁾ N-ra: 88, 89.

⁴⁹⁾ N. 87.

ODNOŚNIKI DO ROZDZIAŁU VII.

1) Porówn. Z. Gloger Encyklopedia Staropolska T. IV. S. 311. Encyklopedia Orgelbranda T. 24. S. 64.

Znajduje się tutaj dużo wiadomości z rozsianych artykułów po pismach peryodycznych, z prac Kołaczkowskiego w „Wiadomościach dotyczących się Przemysłu i Sztuki w Dawnej Polsce“, oraz z Przeździeckiego i Rastawieckiego. „Wzory Sztuki Średniowiecznej w Dawnej Polsce“ z r. 1853 — 1855.

²⁾ Z. Glogera Encykl. T. IV. St. 28.

³⁾ Z. Gloger. Encyklopedia Staropolska. T. IV. S. 119.

Częsty wyraz „czasza“, tłumaczy Z. Gloger (cyt. S. 285) pochodzeniem arabskim od wyrazu „taz“ t. j. kubek. W hiszpańskim języku brzmi jako „taza“, w francuskim „tasse“, po węgiersku „tessesze“. Zdaje się z tego ostatniego mówi autor—Polacy wzięli wyraz „czasza“.

O „Nalewkach“ wspomina Z. Gloger (cyt. S. 251) opisując słynną nalewkę niegdyś własności Stefana Czarnieckiego, który dostał ją w darze od Fryderyka III-ciego króla duńskiego „wróciła ona do obcych rąk“—mówi autor „mimo, że najpierwsze rodziny magnatów w Polsce mogły być taką pamiątkę zatrzymać“.

Porówn. Sprawozdania komisji etc. T. VIII. S. CCXII.

Kielich dwustronny ma N-r katalogu 452.

⁴⁾ Urzeczce wyrabia słynne zwierciadła. Kunszt ten zasłynął w Wenecyi w połowie XVII w. Wdęte balony cylindrowe rozcinano i formowano płaskie tafle. Sposób doraźnego odlewania tafel wynalazł Abraham Thedart z St. Gobain we Francyi. Otóż w Urzeczcu, jak dowodzą tego inwentarze, zwierciadła przez

czas dłuższy wyrabiano pierwszym sposobem. Cały Nieśwież wedle opowiadań Kraszewskiego (Atheneum z r. 1845. T. VI. S. 192) był napełniony zwierciadłami Urzeckimi.

Alexander Jelski Dtto. S. 239.

Kazimierz Krasicki zaopatrzył objaśnieniami wiadomości Maze Sancier'a zebrane w „Le Livre Des Collectionneurs“. Paris 1885, gdzie jest mowa o wspaniałych gotowalniach z lustrami, które posyła Francya królowej Maryi Kazimierze w czasie rokowań Jaworowskich (skierowanych przeciw Brandenburgii i Austrii). Sprawozd. kom. do bad. Hist. Sztuki w Polsce. T. VI. R. 1900. S. LXXII.

Prof. Maryan Sokołowski mówi o gotowalni kieleckiej roboty, którą wspomina pamiętnik Krzysztofa Zawiszy wojewody mińskiego z r. 1705. Sprawozd. kom. do bad. Hist. Szt. w Polsce. T. VI. R. 1900. S. LXIV.

Podczas licytacji ruchomości w zamku Podhoreckim, po śmierci Wacława Rzewuskiego hetmana W Kor. i kasztelana krakowskiego w r. 1779, były sprzedawane bezcenne skarby w porcelanie i szkle starożytnym polskim. Między innymi przeszło w ręce żydów 100 zwierciadeł zamkowych. Resztę niesprzedanych rzeczy przewieziono do Lwowa, gdzie zrobiono znowu licytację 1787. Część przedmiotów odkupił syn hetmana—Seweryn hetman polny koron. Inwentarze ruchomości zamkowych sporządzone po śmierci Seweryna 184, a następnie po śmierci jego żony Konstancyi z Lubomirskich, pozwalają porównać dokładnie, co w zamku hetmańskim pozostało z owych zabytków. Niestety część ich sprzedano znowu na publicznej licytacji w r. 1826.

⁵⁾ Z. Gloger cyt T. II. S. 157.

Te puzdra podróżne stosownie do bogactwa właściciela, miały więcej lub mniej przegród.

⁶⁾ Urzec. Urzeczce w białorusk Urzecz, Urezje w gub. mińsk. w gm. Horki nad rzeką Berezdenką (dopływ Talki), przy gość. słucko-bobrujskim 25 wiorst od Słucka. Ongi fortuna kniazów Ołelkowiczów vel Olgerdowiczów przechodzi z wianem nie-szczęśliwej ks. Zofii Olgerdówniej do Radziwiłłów, skutkiem zaś zdrad i niecných intryg staje się jego własnością. Niecny to był ród, kończący się na Bogusławie koniuszym litewskim, zrodzonym z Niemki. Córka jego Ludwika Karolina była poślubiona Karolowi Filipowi Palatynowi Reńskiemu ks. Neuburskiemu. Po jej

śmierci przechodzi Urzec na jej córkę Elżbietę Augustę. W r. 1712 zastawiono Urzec Janowi Krygerowi - Wojowskiemu miecznikowi mozyrskiemu i jego żonie Eufrozynie z Mieleszków. W tym czasie wybucha prawdziwa wojna między Radziwiłłami i Sapiehami, która skończyła się odkupieniem przez Radziwiłłów w r. 1744 dóbr Neuburskich z Urzeczem włącznie; stają się też one własnością alodialną linii Nieświeskiej. Po śmierci księcia ordynata Hieronimowicza, przyrodniego brata ks. Karola „Panie Kochanku“, przechodzą te dobra na jedyną córkę jego Stefanię, zrodzoną „ze słynnej z wdzięków i historii miłosnych Teofili z Morawskich“. Po śmierci Dominika Radziwiła (właściciela pułku) w r. 1812 w bitwie, dobra jego ulegają sekwestrowi, a po ułaskawieniu przez Aleksandra I. (r. 1814), ordynacja wraca do bocznej linii pruskiej i jako wiano ks. Stefanii, wskutek nagłej jej śmierci, na mocy układu na przeżycie z mężem swym L. Leonem Sayn-Wittgensteinem dostaje się temu ostatniemu. Wzbożony olbrzymim mieniem żony, Ks. Witenstein wkrótce zaślubia ks. Bariatyńską. Po bezpotomnej śmierci Piotra, syna ks. Stefanii i Wittgensteina, przechodzi fortuna na siostrę Piotra—Maryę ks. Hohenlohe, żonę b. namiestnika Alzacy i Lotaryngii, późniejszego kanclerza Niemiec. Wskutek ustaw zabraniających cudzoziemcom posiadać dobra nieruchome w Rosyi, ks. Hohenlohe wysprzedaje całą fortunę, między innymi Urzec rozparcelowany zostaje między włościan.

Z dawnego przenysłu w Urzeczcu nic dziś nie pozostało na miejscu oprócz mętnej tradycyi i wzgórzystych popielisk, których nazwy tylko szpargał archiwalny nieco objaśnić jest w stanie (s. 234).

Inwentarze fabryki podają wiadomości o niej niekompletne, bo obejmują jedynie okres środka trzeciej części XVIII w. tudzież pierwszą ćwierć wieku XIX. Początek i koniec dziejów fabryki—(nie mogąc mimo usilnych starań otrzymać dokumentów, które jeszcze istnieją)—dopełnił autor na podstawie ustnej tradycyi i drobnych rozsianych wzmianek.

Cech szklarzy istniał już w Krakowie w XV w., ale dopiero w 1547 pod Wilnem założył pierwszą szklarnię niejaki Pałeczki. Równocześnie były czynne cztery huty szklane w powiecie Wiślickim w Sandomierskiem.

Opierając się na wzmiankach w pamiętnikach Tadeusza Bułharyna p. Jelski dochodzi do wniosku, że fabryka Urzeczca,

podobnie jak fabryka pasów w Słucku, założona została przez obrotnego ks. Karola Neuburskiego, który po śmierci ks. Ludwika Karoliny władał majątkiem w imieniu swej córki na przełomie XVII i XVIII stulecia. Z początku fabryka wyrabiała farfurę holenderską, wyroby identyczne z tymi, które oznaczano powszechnie wyrazem *majoliła*, a które prawdopodobnie autor widział po dworach i sam takowe posiadał.

Z razu dyrektorami byli Niemcy, ale zaczynają ukazywać się i polskie nazwiska.

W fabryce urzędowej po pierwszej inwazji Niemców zarządzają już sami Polacy, wśród robotników niema ani jednego nazwiska niemieckiego, dużo natomiast pracuje okolicznych włościan. Nazwiska tychże wylicza autor w cytowanej pracy.

W r. 1775 Radziwiłowie wypuszczają fabrykę w dzierżawę Wojciechowi Tarasowskiemu. Po r. 1778. archiwa słuckie i nieświeckie milczą, czasy burzliwe odbijają się fatalnie na ekonomicznym stanie całego kraju, jednak fabryka istnieje, wzmianki o niej spotykać można w czasopiśmie: „Dzieje Dobroczynności“ lub w „Pamiętnikach“ Ewy Felińskiej. Ostatecznie fabryk, a o którą nie dbał ówczesny właściciel ks. L. Wittgenstein, zaczęła chylić się do rupejnego upadku, zdaniem autora w r. 1848.

„Wiadomość historyczna o fabryce szkielek i zwierciadeł ozdobnych w Urzeczcu Radziwiłowskim na Litwie“ podał Alexander Jelski w Sprawozdaniach komisji Hist. Sztuki etc. T. VI. S. 233 i t. d.

7) Czechy osada fabryczna w powiecie garwolińskim gub. siedleckiej słynna z huty szklanej założonej przez Ignacego Hordliczkę w r. 1822. Pierwotnie fabryka mieściła się we wsi Baraszczy (obwód Stanisławowski, województwo Mazowieckie), a dopiero w r. 1832 przeniesiono ją do wsi Trąbki pow. garwolińskiego.

8) Z. Gloger cyt. T. II. S. 157.)

9) Wiadomości o szklach polskich znajdujemy ponadto w pracach: §

Prof. D-ra J. Mycielskiego. „Inwentarz artystyczny z zamku w Wiśniczu z r. 1661“, w Sprawozd. komisji Hist. Szt. w Polsce. T. VIII. R. 1907. S. CCXII.

D-ra J. Kieszkowskiego. „Z wycieczek do Radomia“ etc. Cyt.

D-ra J. Pagaczewskiego. „Przyczynki do historii Bielan przy Krakowie“. Sprawozd. kom. do bad. Hist. Sztuki w Polsce. T. VI. R. 1900. S. XXXIV.

Ferdynanda Bostel'a. „Przyczynek do dziejów restauracji katedry lwowskiej w w. XVIII“. Sprawozd. komisji Hist. Sztuki. T. VII. R. 1902. S. 603.

Porówn. Z. Glogera cyt. T. II. S. 91. T. III. S. 28. T. III. S. 115. T. IV. S. 311.

Puhary szklane malowane i wypalane cechowe zwane „Wilkomami“, Z. Gloger. T. IV., cyt. str. 129.

Bardzo ważne szczegóły słownictwa szklarskiego w statutach cechu szklarskiego znajdujemy w „Starożytnościach Warszawy“. Alexandra Wejherta. R. 1556. T. IV. S. 369. Porówn. Sprawozd. kom. do bad. Hist. Sztuki w Polsce. T. VIII. R. 1912. S. CCCIII.

Do literatury o ceramice polskiej oprócz cytowanych wyżej prac zaliczyć ponadto należy pracę Józefa Leskiego „Gлина i wyroby z niej“ — Przegląd Ceramiczny Podgórze 1902, oraz artykuł „Polskie fajanse i terrakoty“ — Dziennik Kijowski sierpień 1913. Artykuł ten napisany był z powodu Wystawy Kijowskiej (r. 1913), na której ukazały się wyroby świeżo powstałej Polskiej fabryki ceramicznej w Pacykowie w Galicyi.

Mozaika (produkt pośredni między ceramiką a szkłem), jako też witraże (barwne szkło) stanowią bardzo obszerną gałąź przemysłu artystycznego i posiadają w historii sztuki bogatą literaturę. Obecnie o tym przedmiocie pisać nie mogę.



SPIS ROZDZIAŁÓW:

- I ROZDZIAŁ — Str. 9 — 15.
- II ROZDZIAŁ — Str. 16 — 17.
- III ROZDZIAŁ — Str. 18 — 23.
- IV ROZDZIAŁ — Str. 24 — 25.
- V ROZDZIAŁ — Str. 26 — 28.
- VI ROZDZIAŁ — Str. 28 — 34.
- VII ROZDZIAŁ — Str. 35 — 37.

B Ł Ę D Y:

Strona	wiersz	zamiast:	powinno być:
7	7	jakim	jaki
9	23	brazowej	brązowej
14	3	twarda	twarda,
"	29	Sardanabal	Sardanapal
"	33	apokalistyczne	apokaliptyczne
"	"	przyjacieli	przyjaciół
20	17	meiseńska	Meisseńska
"	31	Huunger	Hunger
22	28	Thordwaldsena	Thordwaldsena,
27	11	czerskiego	Czerskiego
28	2	Żwinogrodu	Dżwinogrodu
30	29	konie	ognie
31	11	saxe	Saxe.
"	22	wspaniałej	wdzięcznej
35	21	dziobanki	dziobanki,
"	31	kieliszek	kielich
39	35	żółtym	żółtym,
41	18	fanagryjskie	tanagryjskie
42	26	Andrelli	Andreolli
"	27	Darante	Durante
43	30	porcaifaine	porcelaine
45	17	Hannonga	Hamonga
"	20	Ringler'a	Ringler
"	21	Ludwigsburgu	Ludwigsburgu
"	23	Macheleid'owi	Macheleid'owi
"	36	Figalle	Pigalle
46	1	wieku głównie	wieku, lecz głównie
47	8	Szczęśny, Jastrzę- bowski	Szczęśny Jastrzę- bowski

Str. 52 wiersz 17 opuszczone: Z polskich ceramistów zdolnym modelatorem był Ceyzyk. Porówn. „Ceramika i Szkło Polskie“ N-r 1218 — 1229.

INDEX

Introduction	1
Chapter I	10
Chapter II	20
Chapter III	30
Chapter IV	40
Chapter V	50
Chapter VI	60
Chapter VII	70
Chapter VIII	80
Chapter IX	90
Chapter X	100
Chapter XI	110
Chapter XII	120
Chapter XIII	130
Chapter XIV	140
Chapter XV	150
Chapter XVI	160
Chapter XVII	170
Chapter XVIII	180
Chapter XIX	190
Chapter XX	200
Chapter XXI	210
Chapter XXII	220
Chapter XXIII	230
Chapter XXIV	240
Chapter XXV	250
Chapter XXVI	260
Chapter XXVII	270
Chapter XXVIII	280
Chapter XXIX	290
Chapter XXX	300

Printed and Published by the University Press, Cambridge, at the University Printing Office, 100 Brook Hill Drive, Cambridge, Massachusetts 02138, U.S.A.



A 15.

1041

1872

POLITECHNIKA KRAKOWSKA
BIBLIOTEKA GŁÓWNA



L. inw.

32531

Kdn. Zam. 480/55 20.000



BIBLIOTEKA GŁÓWNA

32 531

PK 349/83 - 100 000 egz.

Biblioteka Politechniki Krakowskiej



100000299765